Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Rok I. Kraków, 1 lutego 1925. Nr. 3.

HASŁO NARODOWE

Cena egzemplarza 60 gr.

wychodzi wraz z dodatkiem ilustrowanym w niedzielę rano.

W prenumeracie mieś. 2 zł. Kwart. 6.

Adres Centralnej Redakcji i Administracji: Kraków, Stolarska L. 6, II p. telefonu nr. 1018 i 4080. — Konto czek. 404.888.

Lwów, Rozwój, ul. Legjonów 3. Poznań, Kirschkowa, ul. Gwarna. Łódź, Rozwój, ul. Podleśna 4. Warszawa.

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetr. — Ogłosz. zwykłe zł. 0·15. Nadesłane zł. 0·40. Dział ekonomiczny i komunikaty zł. 0·80. 1-sza strona i inne tekstowo zł. 0·80. Ogł. świąt. 25% droższe. Dla urzedn. państw. emerytów, robotn., inwalidów, i posz. pracy duży rabat.

TREŚĆ:

—o—

Do naszych Czytelników!

Niema zdaje się Polaka, któryby nie zrozumiał wielkiego zadania jakiego pismo nasze podjęło się. Ze wszystkich stron spotykamy się z wyrazami uznania. Zapoczątkowanie akcji samoobronnej przed żydami w Krakowie i prowadzenie jej na terenie całej Małopolski, tak strasznie opanowanej przez żydów, niechaj będzie dowodem, że Małopolska budzi się z ciężkiego odrętwienia.

Stoi koło nas grupka ludzi. Trzeba nam jednak dziesiątek tysięcy!

Prenumerujcie pismo nasze. Nie zwlekajcie!

Cena mies. prenum. 2 zł.
Cena kwart. „ 6 „

Odłóżcie dziennie 3½ gr. na wielki cel! Udowodnimy Wam wkrótce ile miljonów rocznie składają żydzi na organizowanie żydowskiej samodzielności wśród nas.

Wpłacać należy na konto P. K. O. 404.888.

Dodajemy, że każdy, kto zapłaci prenumeratę za miesiąc, otrzyma jedną książkę treści naukowej lub beletrystycznej bezpłatnie, kto zapłaci z góry za kwartał otrzyma cztery książki.

Na przesłanie książek jako poleconych należy dołączyć 35 gr.

Żydzi w wojsku polskiem.

Bardziej lichego materjału na żołnierza jak żyd, niema na świecie, to prawda, stara jak świat. Wszystko to, co zaliczamy do wad żołnierskich, w najwyższym stopniu posiada żyd, więc: tchórzostwo, brak przywiązania do państwa, w którego armji służy, a zatem brak wierności i poczucia obowiązku, brak honoru żołnierskiego, brak karności, symulacja i uchylanie się od cięższej, a zwłaszcza frontowej, służby.

To spotyka się wogóle, zawsze i wszędzie, w każdej armji, w której żyd musi służyć. To są jego ujemne cechy, które bez przesady, bez wyjątku prawie można generalizować.

Zupełnie inny punkt widzenia nastręcza nam współczesny polski żyd jako żołnierz.

Żerujący wśród nas, pasożytujący na naszem ciele, żyd jest dla Polski, dla Państwa, w którem i z którego żyje w najwyższym stopniu wrogo usposobiony, nienawidzi Polski, odnosi się z rasową, fanatyczną zawiścią do wszystkiego co polskie.

Żyd nie może strawić faktu, że Polska zmartwychwstała i, że rośnie w potęgę, dokłada więc wszelkich starań, by ją, drogą wewnętrznego rozkładu i drogą służenia ościennym, wrogo dla Polski usposobionym państwom, szpiegostwem, sabotażem i t. p. — doprowadzić do upadku.

Dlatego uwzględnić musimy ogromny procent żydostwa w Polsce, by zdać sobie dokładnie sprawę z ważności tej kwestji.

Jakim więc polskim żołnierzem może być żyd w polskiej armji, jakim jest w rzeczywistości elementem?

A cóż dopiero powiedzieć wypadnie o żydzie jako przełożonym w wojsku, o oficerze lub podoficerze!

Naiwna tolerancja Sejmu.

Niestety w Polsce nadmiar tolerancji, postępowych eksperymentów, doktrynerskich prób i demagogicznych haseł — to, dla ślepego nawet widoczne i namacalne, ogromne niebezpieczeństwo, czy otworzyło oczy sferom ustawodawczym?

Przypomnijmy sobie debaty sejmowe nad naszą pragmatyką oficerską, tudzież uchwalenie art. 3 ustawy o podstawowych prawach i obowiązkach oficerów W. P. Poseł Anusz (Wyzwolenie), jako referent projektu ustawy o pragmatyce oficerskiej dnia 24 marca 1923 r. proponuje ustęp, który w art. 3 o podstawowych prawach i obowiązkach oficerów W. P. postanawia, że oficerem W. P. może być każdy Polak.

Natychmiast protestuje żyd i leader P. P. S., poseł Liebermann, dowodząc w chytrej i wykrętnej argumentacji, że oficerem W. P. również dobrze może i powinien być żyd, Niemiec lub Ukrainiec.

Poseł Hartglas (z kl. żyd.) wogóle, jest zdania, że tak proponowany art. 3 stoi w sprzeczności z art. 96 i 111 konstytucji, według których wszyscy obywatele Polski mają zagwarantowane jednakie prawa — i stawia znów wykrętny wniosek, by dotyczący ustęp art. 3. brzmiał następująco: „Oficerem W. P. może być obywatel Państwa Polskiego, odpowiadający przewidzianym ustawowo warunkom, którego patrjotyzm nie ulega żadnej wątpliwości".

W głosowaniu odrzuca Sejm poprawkę posla Liebermanna, skreślającą w art. 3. słowo „Polak", odrzuca również poprawkę posła Hartglasa.

Jednakowoż poseł Liebermann sprzeciwia się trzeciemu czytaniu — twierdząc, że „należy stronnictwom dać czas do porozumienia się i naprawienia błędu i krzywdy, wyrządzonej konstytucji i dobremu imieniu Polski (kto to troszczy się o dobre imię Polski! ubrał się djabeł w komżę i na sumę dzwoni! Przyp. zecera) przez uchwalenie art. 3".

I teraz wniosek posła Liebermanna uzyskuje dostateczne poparcie i trzecie czytanie odracza się do następnego posiedzenia.

Nazajutrz naprawia poseł Anusz błąd i krzywdę i oświadcza, że po porozumieniu się z klubami (P. P. S., Wyzwolenie, mniejszości, komuniści), proponuje zmianę poprzedniego tekstu na następujący: „Oficerem W. P. może być każdy nieposzlakowany obywatel Państwa Polskiego, którego patrjotyzm polski nie ulega żadnej wątpliwości". Zatem to, czego chciał p. Hartglas.

Poseł Liebermann jeszcze niezadowolony — chce „polski patrjotyzm" usunąć i proponuje „wierność Państwu", popiera to p. Grünbaum, ostatecznie po tych żydowskich targach przechodzi wniosek posła Anusza (właściwie Hartglasa) w trzeciem czytaniu, czyli, że oficerem Wojsk Polskich może być każdy gudłaj.

Jest to hańbą Polski, a daj Boże by nie było samobójstwem.

Czy żyd może być oficerem?

Jakim bowiem oficerem polskim może być żyd, wróg Polski, jak odpowie wymogom?

Wszak oficer, to bezpośredni obrońca ojczyzny i państwowości polskiej, on stale o tem musi myśleć, całą swoją czynność na tem opierać — a czyż żyd uważa Polskę za swą ojczyznę? Uważałby ją chyba wówczas, gdyby mu się udało uczynić z niej rzeczywistą „Judeopolonję"; dziś zaś jej nienawidzi, choć ssie jej krew.

Czy więc żyd — tę zasadę dalej wyznając — potrafi i zechce być wiernym przysiędze i swemu obowiązkowi? Czy wytrwa na posterunku do ostatniego tchu, do ostatniej krwi kropli, czy potrafi patrzeć śmierci w oczy, zginąć za Polskę?

Nie, nigdy, stchórzy przy pierwszym strzale, lub zdradzi w najpodlejszy sposób. Tak!

Czy może ktoś być dobrym, pełnym poświęcenia oficerem bez miłości ojczyzny i poczucia honoru, z których to cnót kardynalnych rodzą się dalsze cenne zalety wojskowe, jak zdolność zupełnego poświęcenia się, szlachetność, rycerskość, bezinteresowność?

Tych cnót i zalet u żyda szukać, znaczy to samo, co chcieć łowić ryby w piasku.

Jakżeż zresztą ma być inaczej, i jak można się co do tego łudzić. Wystarczy przecież przeczytać żydowską prasę, żargonową czy hebrajską, czy też po polsku pisaną.

„Nasze“ i nie nasze Kurjery, Nowe Dzienniki, Hajnty, Chwile i cała ta wstrętna sfora w jakim bezczelnym, ordynarnym, pełnym rasowej nienawiści tonie pisze i wyraża się o naszym rządzie, o naszych władzach, naszej armji, jak im w tem sekunduje zagraniczna żydowska prasa, jaką nagonkę urządza na Polskę w całym świecie.

Członek wydziału żydowskiego w Ameryce A. Fischman, zwykły polski gudłaj, w New York Globe umieścił n. p. w listopadzie 1924 r. ohydny list szkalujący Polskę i wezwał tamtejszych żydów, by nie dopuścili do zrealizowania pożyczki, o jaką zabiegał wówczas w Ameryce rząd polski.

Jednem słowem cała żydowska tłuszcza jest wrogą Polsce i jako taka w armji polskiej działać może tylko na szkodę państwa, zwłaszcza na stanowiskach odpowiedzialnych, wymagających zaufania. Tego do żyda w Polsce nigdy mieć nie wolno.

Wyjątkowy, uczony żyd Dr. Daniel Pasmanik w dziele swem „Die sieben Lüge des heutigen Judentums“ (Siedm kłamstw dzisiejszego żydostwa) wyd. w r. 1912, w charakterystyczny sposób ocenia swych współżydów — mówiąc:

„Całe życie nowoczesne narodu żydowskiego zbudowane jest na kłamstwie, które występuje raz bezczelnie, kiedy indziej znów dyskretnie, zależnie od potrzeby.

Kłamią żydzi, udając patrjotyzm narodu, wśród którego żyją i pasożytują, kłamią, kiedy udają kosmopolitów, kłamią, udając zasymilowanych“.

Zresztą rewolucja rosyjska dostarczyła tak wiele, aż nadto jaskrawych dowodów, jaką była ich rola w armji.

Z tego okresu wszak pamiętne jest dla nas współdziałanie żydów z Austrjakami i Niemcami w rozbijaniu naszych korpusów wschodnich, a gdy w Petersburgu, w maju 1917 r., odbywał się zjazd wojskowych Polaków z b. armji rosyjskiej i wrzała polska praca nad utworzeniem tam polskiej armji, cały szereg agitatorów żydowskich snuł się wśród polskich żołnierzy, których osłabionych i przemęczonych nakłaniali, aby przystąpili do wywrotowców.

Tylko dzięki temu, zamiast pół miljona, zdołano skupić zaledwie 30.000 polskiego żołnierza.

Jakżeż inaczej bylibyśmy wyglądali wówczas, jakżeż inaczej byłoby dziś w Polsce, gdyby nie wroga żydowska kontrmina.

Czy można wreszcie zapomnieć o tem, jak żydzi nasze zwycięskie wojska, wchodzące do miast i miasteczek kresowych, oblewali ukropem z żydowskich domostw?

Jak zapłaconoby za to gdzieindziej, a z jaką pobłażliwością zamiast doraźnego lynchu przechodzono u nas nad tem do porządku dziennego.

Jakim żołnierzem okazał się żyd?

Jakim żołnierzem okazał się żyd w armji polskiej dotychczas, a zwłaszcza podczas wojny? jakiem było jego działanie? W 72 n-rze „Lodzer Tagblatt“ jakiś żydziak Mengoldberg w ten sposób wyraża się drwiąco o ówczesnym ministrze S. W., gen. Sosnokowskim: „Ten bohaterski generał wyróżnił się specjalnie ogromną perfidją, z jaką pracował i pracuje jeszcze teraz w kierunku usuwania żydów od wszystkich ważniejszych stanowisk w wojsku. Kto miał możność przeglądania tajnych rozkazów, które ten dzielny generał wysyłał podczas wojny, ten mógł się przekonać, jak daleko zachodzi u polskiego ministra wojny pogarda dla zasady równouprawnienia wszystkich obywateli kraju“...

O to chodzi? Zajmowanie i obsadzanie wszystkich ważniejszych stanowisk w wojsku polskiem przez żydziaków, podrzędne zaś, a zwłaszcza niebezpieczne, eksponowane, stanowiska frontowe, tam, gdzie kule gwiżdżą i granaty ziemię ryją, gdzie za ojczyznę krew się leje — dla gojów!

O tak! wystarczy jednego tylko żyda lub przechrztę wpuścić do M. S. W. lub do gen. sztabu, a ten już utoruje innym drogę, wszelkie tajemnice przestaną być tajemnicami... dla wroga.

A gdzie to, przy jakiej sposobności p. Mengoldberg czytał i przeglądał tajne rozkazy M. S W.?!

A jednak żydzi oficerowie w wojsku polskiem, to fatalne dziedzictwo po armji austrjackiej i po formacjach legjonowych, byli i są jeszcze.

Zdrada, zdrada, wieczna zdrada.

Jakżeż fatalne owoce wydała ich „służba“ w armji polskiej w dniach ciężkich zmagań i prób podczas oswabadzania wschodniej Małopolski z pod inwazji ukraińskiej i w lecie w r. 1920 w wojnie bolszewickiej. Weźmy jeden tylko raport d-cy 5 p. ułanów do szefa g. szt.: Dnia 21. 6. 1920 r. na odc. IV Baonu 196 p. p. na 5 ludzi 3 żołn. żydzi zostali przyłapani na rozmowie z bolszewikami i planowaniu zdrady celem wspólnego przełamania frontu. Baon ten miał w sobie 130 żydów! Dwóch z tych łotrów rozstrzelano, trzeci ułaskawiony na długoletnie więzienie.

Dnia 26. 6. 1920 również silnie zażydzony I Baon tegoż pułku „bronił“, przyczółka mostowego w Hulsku, w ten sposób, że skupieni tam żydzi trzykrotnie uciekali z okopu, ułani zaś 5 p. trzykrotnie zapędzali ich płazem szabel (dla czego nie ostrzem! — Przyp. zecera) z powrotem na stanowiska. W trakcie tego żyd sierżant 196 p. p. skrytobójczo dwiema kulami zamordował wachmistrza 3 szwadronu Pilcha, który zapędzał żydowskiego zdrajcę — Schorza na miejsce.

Dzięki temu działaniu front nasz na Słuczy został wówczas przełamany i nastąpił odwrót na Horyń. Dnia 2 sierpnia garnizon Ostroga 106 p. p., którego nieszczęściem było zażydzenie, opuścił bez strzału i nie napierany przez bolszewików swe stanowiska. Panikę rozmyślnie wywołali żydzi, rzuciwszy broń i po żydowsku w nogi. Bolszewicy mimo trudnej, więc do obrony łatwej, przeprawy, przeszli Horyń i ruszyli na Zdołbunowo.

Pułk 106 tak strasznie zażydzony, był ulubionym punktem dla ataków Budiennego, który tam operował. Wiedział on doskonale, kogo ma przed sobą, jakich sprzymierzeńców. — Raport brzmi w końcu:

„Z faktów powyżej przytoczonych wypływa, że przepełniony żydami 106 p. p. dwukrotnie fatalną odegrał rolę bezpośredniej przyczyny przełamania naszego frontu na Słuczy i Horyniu. Dane powyższe są w armji naszej powszechnie znane i szeroko omawiane wśród żołnierzy. Oburzenie ich jest tak wielkie, że dalsze pozostawienie ich w składzie armji jest wykluczone. Nasuwa się konieczność niezwłocznego wydzielenia ich z pułków na froncie, inaczej mogą zajść krwawe ekscesy. Wartość bojowa pułków na takiem odżydzeniu może tylko zyskać“.

Gen. Szeptycki w raporcie do naczelnego wodza donosił, że bolszewicy cztery razy przedarli się przez front jego armji, dzięki zdradzie oficerów żydów, a żołnierzy żydów ośm razy przychwycono na rozmowie i planowaniu zdrady z bolszewikami, także przeważnie żydami.

Pod Radzyminem baon wartowniczy, złożony przeważnie z żydów, rozbiegł się i przeważnie przeszedł na stronę bolszewików, co stworzyło lukę i wielce niebezpieczną wówczas sytuację.

Takie fakty, takie sławne czyny żydowskich tchórzy-zdrajców, notowano na całym froncie.

Alarmujące raporty różnych dowódców o akcji żydów na froncie, ciągłe aresztowania, ciągłe sądy wojenne i rozstrzelania za zdradę stanu żydowskich łotrów, zmusiły w końcu M. S. W. do wycofania ich wszystkich z frontu i skoncentrowania w specjalnym obozie w Jabłonnie, gdzie potworzono z tej hałastry oddziały robotnicze.

Krótki rys dziejów żydowskich.

II.

Z państw europejskich na pocz. XX w., tylko Rosja carska i Rumunja nie uznały w stosunku do żydów zasady równouprawnienia. We wszystkich jednak państwach, rządzonych „liberalnie“, żydzi odtąd mogli nietylko czuć się bezpieczni, ale uważać się za takich samych członków narodu i poddanych państwa, jak i masa tubylczej ludności. Mogli, zachowując swą religję, zlać się z otoczeniem i być dobrymi Anglikami, Francuzami czy Niemcami mojżeszowego wyznania. Drogą równouprawnienia i **asymilacji** mogła była zniknąć z porządku dziennego kwestja żydowska. Tak sprawę rozumieli nieżydzi, owiani duchem liberalizmu, przejęci hasłami wolności sumiena, demokratycznej równości i wszechludzkiego bratertswa. Tak przedstawiali rzecz żydzi, głosząc, iż niema żadnej kwestji żydowskiej, gdyż niema odrębności żydów od innych. Tymczasem sprawa przedstawiała się inaczej. Żydzi nie mogli i nie chcieli się asymilować; nie mogli i nie chcieli przejąć się tradycją i patrjotyzmem narodów, wśród których mieszkali, albowiem nie chcieli i nie mogli wyrzec się swej własnej tradycji i własnego przeznaczenia, które pojmowali, jako odwetowe panowanie nad wrogami judaizmu. To też kwestja żydowska, będąc problematem walki złośliwego pasorzyta z toczonym przezeń obcym organizmem, nietylko nie zniknęła, lecz przeciwnie w ostrzejszą wkroczyła fazę. Dla dopięcia ostatecznego celu, do którego przez tyle wieków żydzi zmierzali, równouprawnienie nie wystarczało. Trzeba było uzyskać przywilcje. Żydzi wyzyskali w tym celu hasło narodowe, które od drugiej połowy XIX w. gruntowało zasadę nacjonalizmu. Tak powstał **syjonizm**, t. j. program odbudowania Syjonu, odzyskania własnego państwa palestyńskiego i złączenia wszystkich żydów węzłem narodowej łączności.

W idei twórcy syjonizmu Herzla i jego nielicznych zresztą stronników, syjonizm miał być rozwiązaniem kwestji żydowskiej przez zrównanie żydowskiego narodu z innemi narodami. Trzeba było na to odzyskać terytorjum państwowe, umieścić na niem cały ogół żydów, znieść rozproszenie i usunąć przyczynę tylowiekowego tarcia między żydami a światem nieżydowskim. Idea jednak Herzla wydała się żydom zbyt prostą, a przytem nierealną i niepraktyczną. Cóżby się wówczas stało z objawioną misją panowania nad światem, gdyby żydzi mieli się zamknąć w Palestynie i wyrzec się swego rozproszenia? Ale program syjonizmu miał swoje dobre strony, które należało wyzyskać. Syjonizm więc się przyjął i licznych znalazł zwolenników. Odtąd żydzi zaczęli twierdzić, że są takim samym narodem, jak i wszystkie inne, że dążą do odbudowania własnego państwa i do ściągnięcia do Palestyny ludności żydowskiej. Zanim to się jednak stanie (a w rozumieniu żydów całkowite wycofanie ich z państw europejskich nie powinno mieć miejca), żydzi żądają od państw i narodów, wśród których mieszkają, aby ich uznawano za odrębny naród, a jednocześnie za równouprawnionych obywateli kraju zamieszkania. Znączy to, iż żyd, będący formalnie poddanym państwa europejskiego, chciałby w swej osobie kumulować dwie, nie dające się pogodzić, właściwości: chciałby mianowicie być jednocześnie członkiem narodu żydowskiego i innego, nieżydowskiego n. p. polskiego, francuskiego, angielskiego itp. Jest to żądanie tak niesłychane, że mogłoby się wydawać śmiesznem; a jednak żydzi nie zawahali się postawić go zupełnie poważnie. Rachowali oni na to, że świat chrześcijański dostatecznie już jest przez nich przygotowany do akceptowania takiego postulatu. Wszak nie podlegają dyskusji hasła wolności, równości, braterstwa, wszak postęp jest uważany za wyraz pozbywania się ograniczeń, które powyższe hasła czynią rozumnemi; wszak żydzi zdobyli już równouprawnienie, a odbieranie nadanych wolności uchodziłoby za reakcję, za powrót do średniowieczczyzny i ciemnoty; a dalej, czyż nie przyjęte zostało z entuzjazmem hasło, że naród sam stanowić ma o sobie. Stąd właśnie wynikałoby, że żydzi, którzy się uważają za naród, powinni sami stanowić o sobie gdziekolwiek się znajdują, a z drugiej strony nie mogą utracić tych praw obywatel-

Jakiego rodzaju są inwalidzi żydowscy?

W Warszawie mamy zarejestrowanych 6.000 inwalidów, w tem 150 żydów. Ale z tych 150 tylko 15 jest t. zw. chirurgicznych inwalidów, a i z tych większość, sądząc po rodzaju ran i sposobie ich zadania, zaliczyć trzeba do symulantów, którzy sami sobie zadali rany, by uchylić się od służby frontowej.

Z powyżej przytoczonych faktów i raportów można wyrobić sobie dostateczne pojęcie o wartości żydowskiego elementu w wojsku, a zwłaszcza w charakterze oficerów lub podoficerów.

Jak przedstawia się rzecz obecnie?

Liczbowe dane o oficerach, przynależnych do pokolenia Judy, przedstawiają się jak następuje: w artylerji jest oficerów-żydów 1,3 procent, w konnicy 0,01 proc., w piechocie na każdy pułk przeciętnie 1—2, w inżynieryjnych wojskach 10 żydów na 8 oddziałów, w wojskach kolejowych — 4,3 proc., w lotnictwie — 0 proc., w marynarce — 0 proc., w wojskach taborowych — 3,3 proc., w korpusie sądowym — 4,9 proc., w korpusie intendentury — 1 proc., w korpusie gospodarczym — 8,2 proc., w korpusie sanitarnym — 9,8 proc., w korpusie geografów 0 procent.

Maskarada.

Statystyka powyższa dokonana została na zasadzie spisu oficerów armji polskiej, służących czynnie w dniu 1 czerwca 1921 r. Statystyka ta jednak nie może być ścisła z tego względu, że wielu żydów pozmieniało swe właściwe imiona i nazwiska, chociaż do żydów wliczono już tych wszystkich, których imiona są jak: Markus, Izaak, Aron, Hersz, Izrael. Z krypto-żydami nasuwa się ta trudność, że niewiadomo, czy pod pięknie brzmiącem imieniem i nazwiskiem n. p. Piotr Wierzbicki nie ukrywa się jaki Pinkus Wygódka. Ta maskarada doprawdy godna jest zastanowienia.

W „Myśli Narodowej" A. Nowaczyński we właściwy sobie sposób opisuje tę żydowską maskaradę: „Trudne do wymawiania gwoli długości swej nazwisko Katzenllenbogen zmienia się w krótkie, sienkiewiczowskie, kresowe, rycerskie, Ortwin, pułkownik Ortwin. Ze starego biblijnego rodu Menkesów, robią się dwie linje: Mecnarowskich i Merwinów. Z Lichtensteinów są Lińscy, z Liebkindów — Lubodzieccy, a wszystko to „pułkownicy", majorzy, rotmistrze, sztabowcy. Krzemińscy — piękny, stary ród Lechicki, — cieszy się, że jeden z tego rodu doszedł do pięknego stanowiska szefa sądownictwa wojskowego w Polsce, a tu dowiadujemy się, że ten, znany w armji austr. w okupacji lublińskiej, prześladowca Polaków, to właściwie Friedman, podobnie jak Krzemuski — to Klaften i t. d. Niechby sobie Kohn był Kohnem, a nie Kohneckim, Kowerskim, Koniecpolskim, a Lewi — Lewim, a nie Lewartowskim, czy Lewińskim, a zaś Wodozlew niech zostanie Wasercugiem. Czas już najwyższy położyć kres tej maskaradzie nazwiskowej i tumanieniu i oszukiwaniu aryjczyków".

Kwiatki w instytucjach wojskowych.

Prasa od czasu do czasu podaje ciekawe wiadomości, dotyczące szczególnego doboru w niektórych instytucjach naszej armji, i tak np. „Gazeta Poranna" z m. marca r. b. pisze: „W naszem sądownictwie wojskowem zastępcą szefa wydziału prawnego M. S. Wojsk. — gen. Krzemińskiego (żyda) jest pułk. Mecnarowski, żyd (prawdziwe, czy pierwotne nazwisko Menkes), radcami są: Szmul Meyer, Kohecki (Vergesslich), Ścieżyński (Stegmann), referentami: major Biegeleisen, por. Likiernik, major Groeger (obecnie zdemobilizowany), major Barysz.

Poza Ministerstwem zajmują wyższe stanowiska żydzi (częściowo wychrzci): Warszawa: ppułk. Lubodziecki (Liebkind), pułk. Orski (Orenstein), ppułk. Landau (referent prawny dowódcy korpusu Warszawskiego), pułk. Krzewiński (zmienione nazwisko — szef sądu polowego Naczelnego Dowództwa W. P.), porucznicy: Kafal i Fechter (podprokuratorowie). Kraków: pułk. Jizierski (zmienione nazwisko — szef sądu okręgowego wojskowego), major Sowilski (Eile) — prokurator w Krakowie, kapitan Krzemuski (Klaften) — szef sądu polowego II armji. Poza tem bardzo długi szereg podobnych (major Gleich, kap. Braun, kap. Jenak, por. Rose i wielu innych). W istocie, czy to nie jest szczególny dobór?

A teraz znowu szereg nazwisk z innej zgoła dziedziny. W obozie izolacyjnym w Dęblinie, przez który przechodzą żołnierze polscy, powracający z niewoli bolszewickiej, są oni otoczeni opieką sanitarną i moralną następujących osób: dowódca obozu, pułk. Jochelsohn (wychrzta, żyd); jego pomocnicy: kapitan lekarz Rozenfeld, kap. lek. Sprielrein, kap. lek. Kempner, poruczn. lek. Ebin, por. lek. Goldman, ppor. lek. Dornfeld, ppor. lek. Paradiesthal, lek. cywilny Messinger, lek. cywilny Heinówna. Wszyscy wymienieni to żydzi i jedna żydówka. Są oprócz tego jeden kap. lek. Polak i dwie kobiety lekarze cyw. Polki. Nic też dziwnego, że jeńcy nasi otwierają ze zdumieniem oczy i mówiąc: „to i w Polsce już kierują żydzi".

Kogo dotykają sądy honorowe?

Dodatek do Dziennika Rozk. Wojsk. Nr. 12 z 1923 r. podaje listę obrońców wojskowych, w której na 417 obrońców jest 202 żydów, co świadczy nietylko o lekkomyślnem dopuszczaniu żydów do sądów wojskowych, ale i o zażydzeniu naszej palestry. Przegląd Dziennika Personalnego i Rozk. Wojsk. daje następujące ciekawe rezultaty: w liczbie skreślonych z listy oficerów W. P. na mocy wyroków Trybunału Orzekającego i Oficerskich sądów honorowych lub sądów wojennych, było w r. 1921 na 50 oficerów 18 żydów, w roku bieżącym dotychczas na 58 oficerów 16 żydów. Cyfry te chyba mówią same za siebie.

Wierność żołnierza żydowskiego.

A jak mało polegać można na wierności żydów, dowodzą tego między innemi dwie sprawy o szpiegostwo na rzecz sowieckiej Rosji: jedna, oficera gospodarczego Terka, żyda, druga dwóch szeregowców W. P., żydów, aresztowanych, sądzonych i rozstrzelanych w Brześciu Litewskim również za szpiegostwo. Oficer gospodarczy Terk, żyd złoczowski, okazał się szpiegiem i defraudantem w jednej osobie, oraz przywódcą szajki żydowsko-szpiegowskiej. Aresztowani i zasądzeni w Brześciu Lit. dwaj szeregowcy: Josek Berger i Abram Mittelsbach wraz z trzema cywilnymi żydami i przyznali się, że byli najemnikami partji komunistycznej i „obowiązkiem" ich było przemycane tajnych rozkazów naszym sąsiadom ze wschodu.

Straszne to i haniebne dla Polski.

Jeżeli art. 3. ustawy o podstawowych prawach i obowiązkach oficerów wojsk polskich według redakcji Anusz-Hartglas-Lieberman-Grünbaum — zezwala nawet, by oficerem W. P. mógł być „każdy nieposzlakowany obywatel Państwa Polskiego, którego patrjotyzm polski nie ulega żadnej wątpliwości", to brzmienie to jednak wyraźnie stwierdza wbrew intencjom twórców, **że żyd oficerem być nie może**, albowiem wobec przytoczonych powyżej faktów, które jednak są tylko kroplą w morzu wobec ilości rzeczywiście istniejących oburzających żydowskich łotrostw, każdy żyd bez wyjątku z przekonania, z urodzenia i krwi, jest wrogiem Polski, czyli, że jego nie patrjotyzm polski, **ale wrogość, nienawiść do Polski, nie ulega żadnej wątpliwości. — Taka interpretacja i tylko taka powyższego art. 3. może w Polsce mieć miejsce!**

Jeżeli zaś żyda od obowiązku służenia w

---

skich i politycznych, które im już przyznane zostały.

Że żydzi w swych rachubach się nie pomylili, świadczy bodaj fakt następujący. Jest to deklaracja angielskiego ministra Balfoura z 2 listopada 1917 r. Żydzi, którzy na początku wojny światowej 1914—19 r. stali po stronie państw centralnych, widząc, że te nie osiągną zwycięstwa, przeszli byli w drugiej połowie 1917 r. na stronę koalicji antyniemieckiej. Oczywiście nie uczynili tego za darmo. Zapłatą, między innemi, miała być Palestyna i oto co mówi wspomniana deklaracja Balfoura:

„Rząd brytyjski J. K. M. patrzy przychylnie na urządzenie w Palestynie ogniska narodowego dla żydów i użyje wszelkich usiłowań, aby ułatwić osiągnięcie tego celu, rozumiejąc przytem, że nie będzie zrobione nic, co mogłoby uszczuplić prawa cywilne i religijne istniejących społeczeństw nieżydowskich w Palestynie, ani prawa i położenie polityczne, z jakich korzystają żydzi w jakimkolwiek kraju poza Palestyną".

Pierwszy i ostatni ustęp tej deklaracji zasługuje na podkreślenie i na baczną uwagę. Widzimy z nich, że Anglja przyjęła zasadę uprzywilejowania żydów, pozwalając im na łączenie dwóch obywatelstw — żydowskiego i obcego. Co więcej. Ponieważ żydom chodziło o to, ażeby ten przywilej mógł być należycie wyzyskany w tych krajach i państwach, gdzie znajdują się wielkie ich skupienia, a więc przedewszystkiem na wschodzie Europy: w Polsce, na ziemiach litewsko-ruskich i w Rumunji, przeto przez wielkie mocarstwa sprzymierzone, przy zawieraniu traktatu wersalskiego, narzucony został nowo powstającym i rozszerzającym swoje terytorja państwom: Polsce, Rumunji (ta długo lecz bezskutecznie broniła się), Czechom i Jugosławji t. zw. traktat o mniejszościach. Stosuje się on (w I rozdziale) do wszystkich mniejszości etnicznych, religijnych i językowych, osiadłych na terytorjum tych państw.

Jednak uwzględnia on specjalne interesy żydów (art. 10, 11).

Nie znalazł w nim wyrazu program syjonistów, żądający autonomji narodowościowej, a więc politycznej; jednak traktat ten, zastrzegający aktem międzynarodowym pewne stanowisko odrębne dla mniejszości, uszczupla poważnie władzę zwierzchniczą odnośnych państw.

Dla utorowania sobie drogi na przyszłość i osiągnięcia analogicznych gwarancji w stosunku do innych państw, które skuteczniej mogłyby bronić swej suwerenności i zwierzchnictwa, żydzi postarali się o stworzenie Ligi Narodów, która w ich planie miałaby za zadanie obniżyć uznaną od kilku wieków zasadę suwerenności (udzielności i zwierzchnictwa) państw niepodległych. W ten sposób umożliwionaby była ciągła ingerencja w sprawy wewnętrzne państwa, o ileby to było potrzebne dla interesów żydowskich. Że Liga Narodów jest przedsięwzięciem żydowskiem i stoi w ścisłym związku z traktatem o mniejszościach, o tem mamy poważne świadectwa samychże żydów. Przypisują oni największą zasługę w urzeczywistnieniu tego przedsięwzięcia Lucjanowi Wolfowi, który był istnym przywódcą delegacji żydowskiej na paryskiej Konferencji pokojowej w r 1919.

Po wojnie światowej 1914—19 r. żydzi osiągnęli dwa wielkie narzędzia kontroli międzynarodowej: jednem jest Liga Narodów, drugiem — trzecia czyli moskiewska, międzynarodówka.

Dla opanowania świata burżuazyjnego służyć ma Liga Narodów, gdy tymczasem międzynarodówka w inny, przewrotowo-socjalistyczny sposób przeprowadzać ma to samo zadanie — osłabiania i rozbijania chrześcijańskich państw i narodów. Ilustruje to wymownie metodę skombinowanej, często napozór sprzecznej, gry, jaką się zawsze odznacza światowa polityka żydowska. Nie należy przytem zapominać, że każda, na ograniczonym nawet terenie prowadzona, polityka żydowska jest zawsze światową, gdyż dostraja się do całokształtu interesów rozproszonego po świecie szczepu żydowskiego. Jasnem jest, iż taka polityka wymaga jakiegoś centralnego kierowniczego organu, któryby mógł skombinować celowo poszczególne wysiłki i doprowadzić do uprawnionego zwycięstwa. Wszystko każe się domyślać, że organ taki istnieje, jest on jednak starannie zakonspirowany i ukryty poza jawnemi i półjawnemi organizacjami żydowskiemi i nieżydow-

wojsku zwolnić nie można (to tylko im jeszcze przyznać! Przyp. cez.) to należy go mieć nawet jako szeregowca stale pod dozorem a w razie wojny nigdy nie można mu powierzyć żadnej odpowiedzialnej służby, nigdy nie używać go do funkcji specjalnych (wywiady, placówki, podsłuchy) i nigdy w jednym oddziele większej ilości żydów nie należy skupiać.

Żyd-oficer W. P. jest dla Polski hańbą, żyd żołnierz jest malum necessarium, jeden i drugi — to wróg rasowy, odwieczny, nienawistny, zdradliwy.

Oficerowie-żydzi są jeszcze w armji jako poaustrjacka gangrena.

Oficerowie-Polacy, nasi bohaterscy rycerze, towarzysko bojkotować ich powinni, unikać jak trądu, uważać za dyshonor podanie ręki! To nie koledzy, to wrogowie.

Bojkotować, aż znikną, aż pójdą precz.

skiem i dopiero wojna światowa, moratorja i dewaluacja stan ten na korzyść chrześcijańskiej posiadłości prawie zupełnie zmieniła.

Przy dzisiejszej jednak ciężkiej konjunkturze ekonomicznej, przy obecnej ciasnocie pieniądza znów masowo tą lub inną drogą nieruchomości przechodzą w ręce żydowskie.

Naszej posiadłości brońmy do ostatniego tchu. Im mniej będzie miał żyd oparcia o ziemię i nieruchomości, tem łatwiej zdołamy go zwalczyć tem prędszą i możliwszą będzie operacja, by uzdrowić organizm i wyciąć wrzód.

Ustawa, Która jest nieszczęściem.

Komisji kodyfikacyjnej pod uwagę.

§. 830. austr. kodeksu cywilnego, względnie ustawy spadkowej, dotychczas obowiązujący w Małopolsce przyznaje, na wypadek jeżeli kilku współwłaścicieli odziedziczyło i posiada majątek, który nie jest fizycznie podzielny, każdemu współwłaścicielowi prawo żądania w drodze sądowej licytacyjnej sprzedaży całego majątku celem podzielenia między spólników uzyskanej wartości.

Nasza sejmowa komisja kodyfikacyjna nad tym specjalnym paragrafem a raczej nad jego reformą głęboko powinna się zastanowić, jest to bowiem artykuł — jak gdyby rozmyślnie przez austrjackie prawodawstwo stworzony dla popierania żydowskiej spekulacji — tak, jak autstr. ustawa spadkowa, dopuszczająca podział majątku między spadkobierców. Ten §. 830. jest w następstwach tej ustawy pomysłem szatańskim, kto wie czy nie rozmyślnie dla Małopolski stworzonym, albowiem jego straszne skutki tylko u nas miały i mają miejsce.

W niemieckich i innych prowincjach dawnej Austrji rzadko kiedy dzielono majątek spadkowy, przeciwnie, drogą spłaty reszty spadkobierców majątek zostawał w ręku jednego, więc i ten paragraf rzadko kiedy mógł mieć zastosowanie, innych zresztą austrjackich prowincji nie uszczęśliwiała taka wielka liczba żydowskich pijawek, jak Małopolski, z której Austrja zupełnie rozmyślnie, by gospodarczo i majątkowo lud polski i ruski zupełnie osłabić, uczyniła hodowlę żydowstwa, popierając je ustawami i machjawelską polityką wewnętrzną, konserwując na każdym kroku — w zamian za macherstwa wyborcze i polityczne usługi austrjackiego polipa.

Paragraf ten straszny był w skutkach tak dla miast i miasteczek, jak i dla wsi. W tych ostatnich najstraszniejszy.

Gdzie tylko jakaś realność uległa podziałowi między spadkobierców, podziałowi teoretycznemu, to znaczy, że fizyczny podział był niemożliwy, tam już czyha żyd, by prędzej czy później jednego z współwłaścicieli omotać.

Sam, narzucając się z pożyczką — jedną, drugą, jak pająk muchę, omota swą niebaczną ofiarę — i, gdy już jest pewny, że ona się nie wymknie, doprowadza do licytacji jego części majątku, lub zmusza bezsilnego do dobrowolnej sprzedaży, nabywa ją sam lub inny żyd spólnik i wówczas — już jako współwłaściciel korzysta z tego paragrafu i żąda w drodze sądowej licytacyjnej sprzedaży całego majątku celem podziału między współwłaścicieli uzyskanej wartości.

Jak się odbywają takie licytacje, wiemy. Żaden ze współwłaścicieli ani żaden z bliskich, sąsiadów katolików niema zwykle siły do kupna całej realności więc do licytacji nawet nie staje, stają więc żydzi spólnicy i za psie pieniądze kupują cały majątek, w ten sposób reszta dawnych współwłaścicieli odchodzi prawie z niczem, często zupełnie z niczem, chyba z torbą żebraczą.

I nie są to sporadyczne wypadki.

Przez długie me życie widziałem jak majątek po majątku w miasteczkach i wsiach, ba nawet obszary dworskie w ten sposób przechodziły w szpony żydowskiego potwora, nienasyconego nigdy, działającego w zniszczeniu tak planowo, tak zorganizowanie, że trzeba było całej siły woli i ogromnej ostrożności, by nie wpaść w te drapieżne szpony.

W powiecie kałuskim w miasteczku W. widziałem, jak dwie takie pijawki G. i R., dziś strasznie bogaci żydzi, w przeciągu kilkunastu lat zniszczyli i zrujnowali cały powiat, majątek po majątku przechodził w ręce tych hyjen.

Jeden z nich, a mianowicie G. podmówił n. p. tamże pewnego właściciela folwarku, W. by tenże celem zabezpieczenia zapłaty pewnej sumy innemu wierzycielowi, jemu t. j. G. pozornie sprzedał majątek.

Łatwowierny W. sporządza pozorny kontrakt, dzięki któremu G. bez zapłacenia jakiejkolwiek ceny kupna wchodzi w posiadanie folwarku o stukilkudziesięciu morgach, właściciela wyrzuca i doprowadza do żebraczego kija — lecz niedość na tem, gdy tenże chce szukać ratunku na drodze procesu, omal nie dostaje się za oszustwo do kryminału.

Nic więc dziwnego, że według przedwojennego statystycznego obliczenia blisko 70 proc. małopolskiej hipoteki z tytułu własności lub z tytułu obciążenia (karta C) było w ręku żydow-

Jak żydzi profanują katolickie świętości i prowokują ludzi wierzących.

W rządowej fabryce tytoniu zaszedł 30-go grudnia ub. roku niesłychany wprost fakt profanacji Krzyża św., Mszy św. i Komunji św. przez zdziczałych, sfanatyzowanych, a zarazem bezczelnie zuchwałych żydów robotników.

Z faktem tym najlepiej zapoznamy naszych czytelników, przytaczając za „Głosem Narodu" tekst interpretacji, wniesionej przez posła ks. Z. Kaczyńskiego i tow. z Klubu Chrz. Dem. do p. Prezesa Rady Ministrów i p. Ministra Skarbu.

„Dnia 30 grudnia 1924 r. — brzmi protokół z zajść — w państwowej fabryce monopolu tytoniowego w Grodnie, w krajalni, połączonej z sortownią tejże fabryki, żydzi pracujący w dziale maszynowym, zebrawszy się po wspólnem porozumieniu się podczas pracy w fabryce, urządzili w celach prowokacyjnych ohydną zabawę, ośmieszając i plugawiąc Krzyż św. i Mszę św. Zabawa ta była urządzona w sposób następujący: pracownicy działu maszynowego żydzi, ubrali jednego żyda w worki, mówiąc wobec wszystkich pracowników głośno, że to jest ksiądz i następnie umocowawszy na kiju od szczotki drugą szczotkę, objaśniali, że to jest godło chrześcijańskie, Krzyż św., kpiąc sobie, że godłem chrześcijańskim może być i szczotka i to im wystarczy. Następnie żyd ten, naśladujący księdza, chodził z tą szczotką, a żydzi padali na kolana, odpinali i opuszczali spodnie i bieliznę spodnią. Wobec ogromnego oburzenia pracowników chrześcijan, żydzi zaprzestali zabawy, grożąc im, że jeżeli doniosą o tem dyrekcji, to mogą być pewni, iż za kilka dni zostaną usunięci z pracy. Wobec obawy utraty pracy — pracownicy świadkowie tej ohydnej i podłej zabawy — zaniechali skargi. Za godzinę podmajstrzy Hasz (żyd) zwrócił się do pracowników chrześcijan z zapytaniem, czy chcą pracować i radził, by o tem zajściu nikomu nie mówili, bo w przeciwnym razie on usunie ich z pracy.

Dnia 9 stycznia 1925 r. podczas pracy w fa-

---

skiemi, które użyte są za narzędzia w tej światowej walce.

Domysły te coraz bardziej się potwierdzają. Zresztą żydzi sami się zdradzają. Ufni w swą siłę, czując się w przededniu ostatecznego zwycięstwa, stają się coraz mniej ostrożni i coraz śmielej odsłaniają swe karty. A świat chrześcijański ze zdumieniem i z przerażeniem zaczyna otwierać oczy.

Rozsiedlenie żydów po ich rozproszeniu ulegało ciągłym zmianom w różnych okresach historji. Na kontynencie Europy większe skupienia mas żydowskich w średniowieczu istniały w Hiszpanji i w Portugalji (aż do ich wypędzenia w końcu XV w.) i w krajach środkowo-wschodniej Europy (Niemcy i Polska).

Wytworzyło to nawet dwa typy: żyda hiszpańsko-portugalskiego, zwanego **Sephardim** i żyda niemiecko-polskiego — **Aszkenasim.**

Skupienie żydów na ziemiach historycznej Polski nietylko się ostało, ale rosło nieustannie w swej liczebności. Statystyka ludności żydowskiej jest bardzo trudna do ścisłego ustalenia z powodu właściwej tej rasie ruchliwości, tajemniczości i umiejętności uchylania się od formalności rejestracyjnych i spisowych. To też dane liczebności żydów muszą być brane ze specjalnem zastrzeżeniem.

W roku 1922 liczono w Europie 10 i pół miljona żydów, co stanowi 2,3 proc. ogółu ludności. Z tego mieszkało: w Wielkiej Brytanji — 280.000, we Francji — 130.000, we Włoszech — 40.000, okrojonej Austrji — 350.000 (w samym Wiedniu 300.000), w Czechosłowacji — 360.000, na Węgrzech — 662.000 (Budapeszt — 212.000), w Grecji — 75.000 (Saloniki — 60.000), w Jugosławji — 60.000, w Turcji europejskiej — 50.000, w Bułgarji — 40.000, w Rumunji — 300.000, we właściwej Rosji sowieckiej 400.000.

Na ziemiach historycznej Polski, według możliwie dokładnych obliczeń prof. B. Wasiutyńskiego, mieszkało w r. 1919 ogółem 5,200.000 żydów. Mianowicie w b. Królestwie Polskiem — 1,540.000, na Litwie (6 gubernji) — 1,420.000, na Rusi (3 gubernje) — 1,200.000, w Galicji 906.000, w Ks. Cieszyńskiem — 12.000, w b. dzielnicy pruskiej (6 rejencyj) — 52.000. W roku zaś 1922 liczono, że państwo polskie posiada 3,300.000 żydów czyli 11 proc. całej ludności; Litwa Kowieńska — 300.000 t. j. około 10 proc., Białoruska republika 750.000 i Ukraina — 2,300.000.

Polska posiada największe w świecie skupienie mas żydowskich, które datuje się od sześciu z górą wieków. Mimo to Polska należy do tych wyjątkowych państw, które żydów ze swego terytorjum nie wypędzało. Tłumaczy się to nie odmiennem, niż w innych krajach zachowaniem się żydów, lecz specjalnymi warunkami ustroju społeczno-politycznego w Polsce. Pamiętać należy, że mieszczaństwo polskie było bardzo słabo rozwinięte, że miasta były przeważnie niemieckie, że przeto Polacy nie odczuwali na własnej skórze żydowskiego monopolu handlowego. Z drugiej strony, Polska była krajem przedewszystkiem rolniczym, a szlachta dzierżyła wyłącznie w swojem ręku prawa polityczne i nie rozumiała w swej demokratycznej naiwności, niebezpieczeństwa, jakie kiedyś wyrosnąć musiało z opanowania wyłącznie przez żydów całej ważnej dziedziny życia ekonomicznego. Duch zaś tolerancji religijnej, panującej w Polsce, zapewniał żydom spokojne i bezpieczne życie wśród nawskróś katolickiego narodu. Mimo to żydzi, dla powodów, o których była wyżej mowa, nie zrośli się ani z ideą ani z interesem Polski. Wyraźnie się to zaznaczało w okresie niewoli polskiej i rządów państw zaborczych. Po stronie tych ostatnich stawali zawsze żydzi, a drobne indywidualne wyjątki nie mogą zmienić tej ogólnej reguły.

Kiedy podczas wojny światowej kwestja polska wysunęła się na teren międzynarodowy, żydzi byli zasadniczymi przeciwnikami powstania niepodległej Polski, a w każdym razie odbudowania silnego i narodowego państwa polskiego. W tym duchu gorliwie pracowała delegacja żydowska, która w styczniu 1919 r. przybyła do Paryża, aby oddziaływać na bieg konferencji pokojowej.

Antynarodowa i antypaństwowa polityka żydów stwarza w Polsce zagadnienie niesłychanie drażliwe, którego takie lub inne rozwiązanie musi wpłynąć w sposób decydujący na los i przyszłość Polski. Zagadnienie to nie da się odłączyć od ogólnego, świadomego problematu żydów i w związku z tym ostatnim może tylko na terenie Polski znaleźć właściwe uregulowanie.

(Koniec).

bryce w tymże samym wydziale krajalni, podmajstrzy Hasz i inni żydzi ustawili kilka pak od papierosów, jedną na drugiej, umocowawszy powyżej taką szczotkę, jak i w poprzedniem zajściu, ubrali w worki żyda Samojła, nalepiwszy mu krążek papieru na głowie, imitujący tonsurę i rozpiąwszy worki na 4 drążkach, oprowadzali tegoż żyda pod baldachimem z tych worków zrobionym, żydzi półkolem poklękali wokoło tych pak, a żyd pod baldachimem obchodził tych klęczących żydów i podnosząc pudełko od papierosów w górę, udając w ten sposób podniesienie Najśw. Sakramentu, każdemu z tych klęczących rozdawał papierosa, czy też inny przedmiot, kładąc to im w usta. Żydzi śpiewali wówczas jakieś sprośne piosenki. Oburzenie chrześcijan pracowników wzrosło tak, że pracownice płakały, a gdy jedna z pracownic chciała natychmiast pójść do dyrektora, to udający księdza żyd Samoił objął ją, grożąc, że nożem leżącym na stole krajalnym zabije ją. Po tym fakcie żydzi kpili sobie, pytając chrześcijan, czy nie mogliby być księżmi i odprawiać z powodzeniem Mszy św. Pracownicy nasi wobec groźby ze strony żydów, których jest dwa razy więcej w fabryce, boją się utraty stanowiska zapewniającego im egzystencję, nie donieśli o tym fakcie dyrekcji, lecz ciągłe kpiny i drażliwe zapytania, dawane pracownikom chrześcijańskim na temat czy dobrze odegrali to przedstawienie, zmusiło tychże pracowników do zakomunikowania o powyższych faktach Związkowi Zawod. Robotników Chrześc., błagając Związek o interwencję. Protokół niniejszy został podpisany przez świadków tych faktów w obecności członków Zarządu Chrześc. Związku Tytoniowców. Grodno, dnia 10 stycznia 1925 r.

Po otrzymaniu powyższego protokołu zwróciłem się — stwierdza ks. Kaczyński — do władz prokuratorskich z wnioskiem o pociągnięcie do odpowiedzialności zbrodniczych bluźnierców. Pierwiastkowe dochodzenie ustaliło wiarygodność powyższych zeznań. Nie mogę jednak pozostawić bez skutku karygodnego zachowania się władz naszych, które swem postępowaniem doprowadziły do tych ekscesów.

Kilkakrotnie zwracałem uwagę pp. dyrektorom Głowackiemu i Ostrowskiemu na niesprawiedliwe i krzywdzące traktowanie żywiołu polskiego w fabryce, na pobłażliwość i faworytowanie żydów, litwaków z pochodzenia, najbardziej wrogo usposobionych do Państwa. Zwracałem uwagę na to, że dyrektor fabryki p. Gajdecki, jest nieodpowiedni na swem stanowisku, że na skutek oszczerczych relacyj żydów wydala z fabryki robotników polskich, że pozwala na to, iż żydzi zmuszają pracowników chrześcijan do należenia do ich Związku żydowsko-komunistycznego pod grozą utraty pracy, toleruje terror większości żydowskiej nad bezbronnymi robotnikami polskimi, że powierza stanowiska w fabryce ludziom, pozostającym pod zarzutem szpiegostwa (sprawa Follendorfa) wbrew kilkakrotnym ostrzeżeniom i t. p. Szczytem zaś niedbalstwa i nieporządków, panujących w fabryce, było urządzanie podczas pracy ohydnych scen bluźnierczych. Moje przedstawienia i prośby nie odniosły pożądanego skutku, dopiero trzeba było tak wstrętnego skandalu, aby pod wpływem wzburzenia opinji społecznej, nasze władze zwróciły baczniejszą uwagę na stosunki, panujące w tej fabryce".

Coby powiedzeli żydzi, gdyby chrześcijanie nie tylko wyśmiewali ich obrzędy religijne, ale jedynie lekceważąco wyrażali się o nich? Jest pewnem zupełnie, że narobiliby takiego krzyku, iż każdy, ktoby żyda zaczepił, poniósłby o wiele cięższą karę, niż na to w rzeczywistości zasłużył, a telegrafy i telefony z drutem i bez drutu wzywałyby na pomoc żydów z całego świata przeciw bluźniercy, niebezpiecznemu antysemicie, pogromcy itd.

Gdy jednak żyd bluźni przeciw religji katolickiej, w ohydny i bezwstydny sposób plugawi Krzyż św., Mszę św., a Komunję św. porównuje do papierosów, to ośmiela się żądać od prowokowanych chrześcijan bezwzględnego milczenia, a nawet śmiercią grozi kobiecie, która chciała o tej bandyckiej prowokacji powiadomić władzę.

Krew się ścina w żyłach i pióro wypada z ręki, gdy się pisze o tej potwornej, zbrodniczej prowokacji. Wprost wierzyć się nie chce, aby podobna zbrodnia mogła mieć miejsce w państwie, w którem religja katolicka pierwsze zajmuje miejsce.

Ta bluźniercza prowokacja ma to jeszcze znaczenie, że uczy nas po raz niezliczony, iż żyd dotąd jest cichy i pokorny, dopóki czuje się słaby i osamotniony; skoro zaś siły jego wzrosną i liczebnie chrześcijan przewyższa, pokora gdzieś nagle ginie, a miejsce jej zajmuje pycha, brutalność i przysłowiona bezczelność, a ukrywana, przez całe wieki od dziecka w duszę wpajana, nienawiść do Jezusa Chrystusa i Jego wyznawców, z całą, niczem nie powstrzymaną, tylko żydowskiemu plemieniu właściwą, gwałtownością, wybucha.

Żyd czeka tylko na sposobność, aby Chrystusa i Jego wiarę zbezcześcić.

Zastanowienia godnym jest jeszcze fakt, iż żydzi mimo wiekowej konspiracji i otaczania się ścisłą tajemnicą wobec nie-żydów, a powodowani jakiemś dziwnem zaślepieniem czy hazardem, im tylko właściwym, odsłaniają co pewien czas przyłbicę i bodaj na mgnienie oka okazują swe właściwe oblicze, przez co pobudzają chrześc. społeczeństwo przynamniej na krótki czas do czujności, a osiągnięcie swego ideału, t. j. zburzenie Kościoła, jeśli nie na świecie, to przynajmniej w sercach pewnej liczby jego wyznawców, już, już prawie, że pewne nie tylko oddalają, ale jeszcze jego fundamenty wzmacniają.

W końcu przez bluźnierstwa żydzi stwierdzają niezbicie, że między nami jako wyznawcami Krzyża św., a żydami, wyznawcami gwiazdy syjońskiej istnieje niezgłębiona przepaść i porozumienie nigdy nastąpić ne może, gdyż żydzi nienawidzą nas i pragną naszej zguby.

I wśród żydów istnieją tarcia dzielnicowe.

Wśród żydów na ziemiach polskich zaczyna się objawiać silny ferment, który może z czasem przemienić się w otwartą walkę, do czego może doprowadzić znana zaciekłość żydowska. Walka ta, do której asumpt dała sprawa decyzji, który język używany przez żydów ma być uznany za język narodowy żydowski, podzieliła żydostwo na dwa obozy, t. j. sjonistów i żargonowców. Pierwsi reprezentują w przeważnej części żydostwo zamieszkujące Małopolskę, drudzy Kongresówkę.

Na tę walkę rzuca ciekawe światło lwowska „Chwila", która między innemi pisze:

„Nasza „walka językowa" toczy się jednak nie pro foro externo o uznanie danego języka czy danych języków, o rozbudowę szkolnictwa w duchu własnej kultury, o subsydjowanie rządowe tegoż szkolnictwa itd., lecz jedyna w swoim rodzaju walka ta toczy się na froncie wewnętrznym — o co? Czy skrajni hebraiści (którzy żyją zresztą tylko w fantazji skrajnych jidyszystów, bo w rzeczywistości prawie ich niema) wyobrażają sobie, że można wyrugować z życia język żydowski? A czy, z drugiej strony, skrajni jidyszyści, panowie Nombergowie, Pryłuccy i szlachetni przywódcy Bundu, posiadają na tyle bujną fantazję, iż sądzą, że język hebrajski, który jest żywą, realną rzeczywistością dla całych grup, dla różnych kół i sfer, dla całej społeczności żydowskiej w Palestynie, że język ten, język Biblji, Proroków, synagog i nowej na nim zbudowanej literatury, przed kimkolwiek lub przed czemkolwiek skapituluje? Istotnie, trudno zrozumieć protagonistów tego „Sprachenkampfu". Gdzie i kiedy pokonano język na drodze walki politycznej?

Żadna eksterminacyjna polityka nie zdołała tego dokonać, a cóż dopiero wewnętrzna walka w łonie społeczeństwa, walka, mająca do dyspozycji jedynie tylko „pfuj", „hańba" i stołki zgromadzeniowe. I tylko właśnie krzesła w salach zgromadzeniowych mogą na tej walce ucierpieć, a nie jeden lub drugi język, z których zarówno jeden jak i drugi są fenomenami życia i jako takie dopóty niezniszczalne, dopoki żywe są nerwy kulturalne i soki żywotne danego społeczeństwa czy danych sfer społecznych".

Przeciw żydom z Małopolski wystąpił znowu w „Momencie" żyd Nomberg, który w artykule zatytułowanym „Galicja i Galicjanie", wystąpił przeciw „Galicjanom" t. j. sjonistom i zarzucał im, że zdołali opanować politykę żydowską.

Nie pozostał dłużny Nombergowi sjonistyczny „Nowy Dziennik", zarzucając żydostwu z Kongresówki, a szczególnie z Warszawy, iż nie przyczyniło się do rozwoju kulturalnego żydostwa w Polsce, pisze: „... czyż sam fakt, że największa gmina w Europie nie mogła się dotychczas zdobyć na stały teatr żydowski nie jest znamiennym aktem oskarżenia?".

Przypadkowo dowiadujemy się ze strony dobrze poinformowanej, że Warszawa jest największą gminą żydowską w Europie.

Dalej czytamy ciekawe wynurzenie odnośnie do szkolnictwa żydowskiego.

„... o szkołach także bardzo wiele by można powiedzieć, a to, coby można powiedzieć nie jest znowu tak wesołem. Szkolnictwo, utrzymywane przez długi czas sumptem bogatego wujaszka z Ameryki, a teraz zawdzięczające swój byt tylko ofiarności nauczycielstwa, któremu się od miesięcy pensji nie wypłaca, rzuca ponure światło na dojrzałość kulturalną społeczeństwa żydowskiego w Kongresówce.

Nie zaprzeczamy, że Galicja jest bardzo ubogą, ale „bogactwo" Kongresówki nie jest znowu tak bardzo oszałamiające, by nas „Galicjan" klepać protekcjonalnie po plecach".

Byłoby rzeczą dla nas bardzo pożądaną, aby ta walka przybrała jak najostrzejsze formy, ale żydzi boją się widocznie sami dalszych konsekwencji, gdyż „Nowy Dziennik" podaje jednak żargonowcom różdżkę oliwną, kończąc artykuł następującą uwagą:

„Pomału wytwarza się jednolity typ żyda polskiego, a te tarcia dzielnicowe są może bardzo niemiłe, ale nie rozpaczliwe. Nie trzeba ich tylko rozdymać".

Ci, którzy uważają małżeństwo za operetkę.

Niema nic łatwiejszego dla żyda jak otrzymać rozwód, to też rozwody żydowskie są na porządku dziennym, a to jest charakterystycznem, że mąż daje rozwód żonie, często nawet brew jej woli.

Na tle żydowskich rozwodów miała niedawno Warszawa ciekawe widowisko.

Na jednej rozprawie rozwodowej w rabinacie bohaterem był młody żydziak, który już dwa razy zdążył się ożenić. Z pierwszą żoną musiał się rozwieść, gdyż ta oskarżyła go, że nie jest mężczyzną. Postanowił jednak próbować jeszcze szczęścia i ożenił się z drugą, lecz sielanka nie trwała długo, gdyż i ta zgłosiła się do rabina z taką samą skargą rozwodową. Mąż niezbyt długo opierał się żądaniu żony i zgodził się na rozwód, o ile otrzyma 20 złotych tytułem odszkodowania, przyczem żona poniesie koszta rozwodowe. Skoro żona przyjęła postawione warunki, nie było powodu do sprzeciwu ze strony rabina.

Jeżeli ten żydziak dalej będzie próbował szczęścia małżeńskiego kilka razy do roku i za każdy rozwód każe sobie płacić, to może nawet z czasem uskładać sobie ładny mająteczek. W drugiej rozprawie Mordcha Epstein oskarożny został przez żonę o to, że związał się węzłami małżeńskimi z 8 kobietami, choć... nie jest mężczyzną.

Zażądała więc rozwodu. Na rozprawę tę wezwano wszystkie poprzednie żony Epsteina w liczbie 8, ale stawiły się tylko dwie.

Sąd rabinacki ustalił słuszność oskarżenia, a mianowicie, że Epstein nie jest mężczyzną i, że rzeczywiście zdołał w krótkim czasie ożenić się z 8 kobietami, przyczem od każdej brał posag. Widocznie z braku innego zajęcia robią żydzi nawet z małżeństwa interes.

Jeszcze słów kilka o trzecim rozwodzie w Piotrkowie.

Przed kilku miesiącami prasa podała wiadomość o przejściu na judaizm dra Wacława Sienickiego w Radomsku. Powodem był zamiar poślubienia żydówki, Żarżewskiej. Po dokonanym zabiegu chirurgicznym, poprzedzającym przyjęcie do judaizmu, dr. S. pojął za żonę swój ideał. Jakiem było pożycie młodej pary, najlepiej świadczy fakt, że w niespełna 4 miesiące nowożeńcy stanęli przed rabinem piotrkowskim i oboje prosili o rozwód. Niedobrane małżeństwo rozeszło się. Żydówka wraca do swych rodziców, a doktor do prawowiernej żo

ś dwojga dzieci. Wrócił do rodziny, która powrót ojca z utęsknieniem czekała.

Ten fakt uczy nas bardzo wiele.

Pod wpływem jakiejś żydówicy, która umiejętnie grała na zmysłach, wyparł się on niebacznie wiary, żony i dzieci, a nawet zgodził się na barbarzyński, obrzydliwy obrzęd religijny żydowski, którego sami żydzi nie lubią po imieniu nazywać, aby tylko posiąść tę, która mu rzekome szczęście obiecywała.

Zawiódł się jednak nieznający żydów i ich podstępów łatwowierny Polak chrześcijanin. Wszedłszy w społeczeństwo żydowskie, poznał zapewne w części tylko ich czarne, zmaterjalizowane dusze i nie mógł się z tem nowem a tak obcem sobie otoczeniem pogodzić.

Odezwało się w nim sumienie, a może i nauki na kolanach matki jeszcze słyszane, odżyły. Przypomniał sobie prawowierną małżonkę, ęzźóżqąbkgńbąjkgąbgkńj i biedne, opuszkę i biedne, opuszczone dzieci.

Odszedł więc od tej, która go do występku przywiodła, a wrócił do swej rodziny i do wiary, którą tak lekkomyślnie porzucił.

Polska pod butem p. Himmelfarba.

Polska posiada olbrzymie ilości surowca skórnego. Skutkiem nadmiernej ilości garbarni oraz surowca, jest on niesłychanie tani skutkiem czego wysyła się go setkami wagonów z Polski za granicę. Mimo to obuwie jest u nas niesłychanie drogie, skutkiem czego ujawnia się tego rodzaju absurd, że obuwie wykonane za granicą ze skóry polskiej i sprowadzone do kraju, jest połowę tańsze aniżeli wyprodukowane w kraju. W tych warunkach zdawaćby się mogło, że rząd polski w interesie szerokich mas ludności postara się o obniżenie ceł na obuwie przywożone z zagranicy i w ten sposób zmusi producentów krajowych do znacznego obniżenia cen. Tymczasem Ministerjum Handlu i Przemysłu co pewien czas okłada wyższymi cłami towar zagraniczny, uniemożliwiając w ten sposób konkurencję tańszego i jakościowo lepszego obuwia zagranicznego z krajowem. Ma to równocześnie jaknajgorszy wpływ na naszą krajową produkcję, gdyż fabryki nie obawiając się konkurencji, pracują jak chcą, a urządzenia maszynowe utrzymują jak najgorsze, zupełnie nie zastosowane do nowoczesnej produkcji. Największem środowiskiem naszego przemysłu obuwiowego jest Kongresówka, zaś potentatem, który opanował garbarnie oraz fabryki obuwia jest żyd, niejaki Himmelfarb, rodem z Rosji. Jak dochodzą słuchy, lokuje on wszystkie swoje kapitały w Ameryce, a posiada tego rodzaju wpływy na Polski Związek Przemysłowców w Warszawie przez nich zaś na Ministerstwo Przemysłu i Handlu, że stał się dyktatorem ceł, o czem wyżej wspominaliśmy. Jak donosi ostatnio prasa codzienna, premjer Grabski zapowiedział wprawdzie, że będzie dążył do obniżenia tych ceł, a temsamem do obniżenia cen obuwia w Polsce, jednakowoż ta sama prasa wyraża powątpiewanie w to, czy p. Himmelfarb zgodzi się na tego rodzaju obniżenie. Prasa wypowiada nawet głośno twierdzenie, że w tych zapasach zwycięży premjera Grabskiego żyd rosyjski Himmelfarb. Jeżeli tak się stanie, to społeczeństwo będzie wiedziało jakie są istotne przyczyny drożyzny obuwia i skór w Polsce. Jak smutne jednak świadectwo wystawia ten fakt Polsce, skoro dosłownie całkiem znajdujemy się pod butem rosyjskiego żyda.

Niechaj to do serca wezmą sobie wszyscy Polacy i solidarnie niosą grosz polski

do polskich sklepów,
do polskich banków,
do polskich spółdzielni.

Zjednoczeni w „Rozwoju“ oprzemy się zakusom żydowskim!

Galerja genjalnych żydów.

Żydzi jako dostawcy wojskowi okradają skarb Państwa. — Po wyzyskaniu terenu we Lwowie oszuści przenoszą się do Warszawy. Grodno także ma swego złodzieja, który chroni się za granicą. Znowu afera celna w Krakowie. — Głównymi sprawcami naturalnie żydzi. — Zbrodniarzom pomagają w ograbianiu Państwa urzędnicy i niżsi funkcjonarjusze państwowi. — Krakowscy żydzi skazani za zdradę stanu. — Steiger się przypomina. — Żydzi oskarżają fałszywie chrześcjanina a nawet przekupują członków policji i świadków, byle ocalić żyda. — Krakowscy komuniści i ich „oświatowa“ działalność.

Tyle już mówiono i pisano o dostawach i szkodliwem działaniu dostawców żydowskich, a jednak do nadzwyczajnie rzadkich wypadków należy, jeżeli przedsiębiorca czy dostawca chrześcijanin, zdoła w czasie licytacji utrzymać się wobec konkurenta żyda mimo że: niema niemal dnia, abyśmy nie słyszeli o jakiemś nowem oszustwie na tle dostaw żydowskich i to szczególnie dla wojska.

W ostatnich dniach mianowicie władze śledcze w Warszawie zajęły się sprawą nadużyć przy dostawach wojskowych i aresztowały dostawców paszy dla armji **J. Kaca i J. Goldberga.** Jak z toku śledztwa wynika, ci współwłaściciele i pełnomocnicy firmy handlowej **„Karma“** byli przez dłuższy czas dostawcami wojskowymi we Lwowie, gdzie intendentura przed kilku miesiącami przestała z nimi zawierać jakiekolwiek tranzakcje. Mimo usunięcia od dostaw we Lwowie, te ptaszki nie tracą fantazji lecz czekają na stosowną chwilę, aby dalej łowić złote ryby w mętnej wodzie. Sposobność nadarzyła się, gdyż w warszawskiej intendanturze zaszły zmiany personalne. Z tego skorzystali Kac i Goldberg i nagle obaj przenieśli się do Warszawy. Realizując zasoby „doświadczenia“ i „pomysłów“, rozpoczęli od usiłowań „zainteresowania“ osób wojskowych bezpośrednio w „akcji“ firmy.

„Akcja“ ta musiała być widocznie „bardzo owocna“, skoro po niedługim stosunkowo pobycie na niegościnnym bruku warszawskim obaj znaleźli się w kryminale.

Po przesłuchaniu przez sędziego śledczego, Kaca wypuszczono na wolność za kaucją 10.000 złotych, Golberg zaś pozostał w więzieniu.

Nie tylko Lwów i Warszawa mają „znamienitych dostawców“. Podobnym „przedsiębiorcą, robiącym w wojskowych dostawach“ może również poszczycić się Grodno.

Na gruncie białostockim cieszył się ogromnem wzięciem i zaufaniem żyd Sod, dostawca owsa, siana i słomy dla intendantury korpusu w Grodnie. Firma jego uchodziła za jedną z najsolidniejszych w województwie, to też Sod jako dostawca dla wojska był bez konkurencji, nawet gdy cena jego była wyższa od innych ofert.

Porastał więc w pierze dostawca, a stugębna fama (zapewne przez żydów) głosiła cuda o jego majątku, rósł też równomiernie do tego i w nieskończoność kredyt sprytnego „dostawcy“ tak dalece, że nawet prywatne osoby powierzały mu swoje kapitały. Głównem zaś źródłem dochodu tego „przedsiębiorcy“ były zaliczki, czerpane pełną garścią z kasy intendantury, bo jak powiadają, nikt nie przypuszczał, że interesy Soda są silnie zachwiane i grozi mu bankructwo spowodowane zbytniem zagalopowaniem się w rozmaite afery.

Tymczasem Sod, przeczuwając krach, przygotował sobie drogę do — ratunku. Począł więc ściągać zewsząd pieniądze, zwłaszcza z kas wojskowych pod pozorem przyszłych dostaw.

Zgromadziwszy, ile tylko zdołał, pieniędzy skarbowych, wyjechał wraz ze synem, ale nie zakupywać siano czy słomę dla wojska, lecz do Grajewa, a stamtąd do... Prus Wschodnich, o czem się Białystok ku swemu przerażeniu po niewczasie dowiedział. Nie zabrał jednak wszystkich skarbów, gdyż zostawił w Białymstoku małżonkę, jednak bez pieniędzy.

Oprócz wielu osób prywatnych, ucierpiały intendantury wojskowe, a z nich największej garnizonowa w Grodnie, którą oszust naciągnął na 19 tysięcy zł. Ogółem afera „sodowa“ przekracza sumę 60.000 dolarów. Czy uda się z tych strat cokolwiek uratować, jest rzeczą bardzo wątpliwą. Najmniej na to jednak liczyć mogą wierzyciele prywatni, gdyż na urządzenie mieszkania Sodów w Białymstoku przy Rynku Kościuszki Nr. 19. położyły już rękę władze skarbowe.

Oto dwie afery na tle dostaw wojskowych. Żydzi biją w czasie licytacji oferentów chrześcijan rzekomą taniością swych ofert, praktyka jednak dowodzi niezbicie, że żyd wyrówna różnicę ceny przez najróżnorodniejsze oszustwa a jeżeli mu szczęście służy i władze, którym towary dostarcza za bardzo mu ufają jak n. p. w Grodnie, to dochodzi do jawnych kradzieży.

Zaiste dziwną bardzo jest rzeczą, że władze wojskowe oddają miljonowe dostawy pierwszemu lepszemu szmajgelesowi, nie badając należycie jego przeszłości i stanu majątkowego i pomijając solidne firmy chrześcijańskie, dopuszczają do takich skandalicznych wyników.

Nie wątpimy, że stosunki zmienią się radykalnie, jeżeli z wyższych stanowisk wojskowych, a przedewszystkiem w zupełności z intendantury powyrzuca się bez wyjątku żydów i żydofilów.

*

W Krakowie, w tej, znanej na całą Polskę żydowskiej domenie, znowu nowe oszustwo na rzecz skarbu Państwa. Tym razem jednak niestety towarzystwo mieszane t. j. żydzi i uwiedzeni przez nich Polacy okradali Państwo, lecz główne zyski według wszelkiego prawdopodobieństwa mieli z tego żydzi.

Sprawa ta przedstawia się następująco: Z końcem ubiegłego tygodnia aresztowano **Gleitzmana Lazara**, współwłaściciela sklepu tekstylnego przy ul. Grodzkiej 60, którego bracia, **Leon i Roman (!)** zbiegli lub też ukrywają się.

Nadto na dworcu towarowym aresztowano **pod zarzutem nadużycia władzy urzędowej Wiktora Stopę**, starszego oficjała pocztowego, **Józefa Bochenka**, podurzędnika pocztowego i **Franciszka Rudkę**, stróża pocztowego, wszystkich **pełniących obowiązki służbowe w urzędzie pocztowym celnym na dworcu towarowym w Krakowie.**

Wymienieni funkcjonarjusze pocztowi wydawali mianowicie, względnie sami wynosili Gleitzmanom przesyłki zagraniczne z jedwabiem, niedopuszczając go do ich oclenia, skutkiem czego uszczuplali dochody skarbu państwa. Za to otrzymywali od Gleitzmanów wynagrodzenie pieniężne i niem się dzielili.

Manipulacje przeprowadzali w ten sposób, że nadchodzące z zagranicy paczki z towarami podlegającymi ocleniu, nadchodzące pod adresem pewnych kupców łódzkich składali u wymienionego wyżej stróża pocztowego, następnie rozbijali paczki, owijali się towarami pod odzieżą i wynosili na ulicę, gdzie go Gleitzmanom wręczali.

Na razie udowodniono takie wynoszenie w 3 wypadkach. Ponieważ zachodzi przypuszczenie, że nadużycia miały większe rozmiary, dalsze dochodzenia prowadzi policja łącznie z dyrekcją celną i urzędem skarbowym.

Oto inny przykład zbrodniczości żydowskiej. W tym wypadku szło o przemycanie towarów przez urząd celny, a więc sami Gleitzmany nie mogli tego dokonać, uwikłali urzędników i funkcjonarjuszów państwowych Polaków, przekupili ich i, przy pomocy tych zdeprawowanych wykolejeńców, okradali na zimno skarb Państwa.

Może ta zasługa społeczna przyspieszy zaspokojenie przez rząd wszystkich żądań tej żydowskiej, bezczelnej, pomniejszonej narodowości.

Prócz tego nasuwa się jeszcze jedna reflek sja. Urzędnicy i funkcjonarjusze państwowi, którzy dla korzyści łącznie z żydami grabili

własne państwo, dopuścili się haniebnej zbrodni i zasłużyli na surową karę; rząd jednak musi to zrozumieć, że wówczas będzie miał nieskazitelnych urzędników, gdy ich tak będzie wynagradzał, że każda żydowska pokusa będzie bezskuteczna. Na należytem wynagradzaniu urzędników rząd tylko zyskać może, gdyż urzędnik spokojny o swój byt, nie będzie nigdy podatnym materjałem dla żydowskich pokus.

•

Dnia 9 maja ubiegłego roku, na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych zostali zasądzeni za zbrodnię zdrady głównej **Zygmunt Matzner** na 2 lata, **Szaja Kinderman** na półtora roku, **Samuel Sperling** na 15 miesięcy, zaś **Markus Samuel i Józef Drucker** po 1 roku ciężkiego więzienia. Tworzyli oni komunistyczny Okręgowy Komitet rewolucyjny w Krakowie z działalnością na Tarnów, Nowy Sącz, Rzeszów, Chrzanów itd.

Obecnie Sąd Najwyższy w Warszawie odrzucił zażalenie nieważności, wniesione przez zasądzonych żydów, a wskutek odwołania prokuratury podwyższył karę, a to: Matznerowi, Sperlingowi, Kindermanowi, Druckerowi — kademu o pół roku więcej.

•

Sprawa Steigera, oskarżonego o zamach na Prezydenta Rzeczypospolitej zaczyna się powoli wyjaśniać.

Zapewne czytelnicy pamiętają jakiego narobili krzyku żydzi, a zwłaszcza sjoniści w obronie zamachowca Steigera. Pisma żydowskie należące do wszystkich obozów, prześcigały się w wyszukiwaniu dowodów, na stwierdzenie, że Steiger to nieszczęśliwa ofiara polskiej intrygi, a właściwym sprawcą zamachu jest Rusin, Pańczyszyn, którego też aresztowano

Oskarżenie przeciw Pańczyszynowi opiera się na zeznaniach niejakiego Mikityna, który jakkolwiek od dłuższego czasu był ajentem lwowskiej defenzywy, nigdy w czasie dochodzeń przeciw Steigerowi, a więc przez kilka miesięcy nie zgłaszał się u władz, jakoby coś w tej sprawie wiedział. Dopiero sjoniści wyszukali go, posłowie sjonistyczni zrobili alarm w Warszawie, że Mikityn widział, jak Pańczyszyn rzucał bombę na Prezydenta.

W czasie przesłuchiwania wyszły jednak pewne sprzeczności i dopiero obecnie sędzia śledczy Rudka, który niedawno wyjechał do Warszawy, przesłuchał Pańczyszyna. Pańczyszyn wykazał zupełnie swoje alibi przez świadków. Stwierdziwszy fałszywe i oszczercze oskarżenia Mikityna, na podstawie upoważnienia Izby radnej, aresztowano **Mikityna**, dalej **szefa biura detektywów Dwernickiego**, który pod pokrywką swojego biura był za namową sjonistów aranżerem rzekomej rewelacji **inż. Kornhebera**, wybitnego sjonisty, który u siebie żywił Mikityna, ubierał go i dawał mu pieniądze. Mikityn zresztą przed sędzią śledczym przyznał się, że **sjoniści obiecali mu za uratowanie Steigera 12 tysięcy dolarów**. Ponadto aresztowano fotografa **Münza** i rytownika **Glasermana**, **obu sjonistów**, którzy swojemi zeznaniami starali się władze sądowe w błąd wprowadzić, odciążając Steigera, a obciążając Pańczyszyna. Wszyscy otrzymali pisma zawiadamiające ich o aresztowaniu pod zarzutem oszustwa i oszczerstwa i umieszczeni zostali w więzieniu lwowskiem.

Celem uniewinnienia żydowskiego zbrodniarza żydzi wszelkich sposobów używają, byle postawić na swojem. Akcję zaczyna prasa, występująca w obronie schwytanego na gorącym uczynku sjonisty, gdy już grunt zdaje się być podatny, posłowie żydowscy zgłaszają gwałtowną interpelację w Sejmie w obronie niesprawiedliwie aresztowanego i ciemiężonego, a przedewszystkiem oskarżonego, z powodu rasowej nienawiści, żyda.

Skoro zaś te środki zdają się być niewystarczającymi, wynajmują fałszywego świadka, który jak nowożytny Judasz za obiecane pieniądze zaprzedaje się tej zbrodniczej bandzie i na własnego rodaka robi doniesienie, a broni świadomie fałszywie zbrodniarza.

Jeszcze nie koniec na tem. Ta zbrodnicza banda koczowników przekupuje nadto ajentów policyjnych i z ich pomocą dąży bezwzględnie do celu.

Cóżby to za radośc panowała w Izraelu, gdyby Steiger uniknął więzienia!

Pierwszy powód do radości, to fakt, że żyd, sjonista, podniósł rękę na najwyższego dostojnika Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i uczynił to bezkarnie, drugi, to fakt, że za żyda, ponosi karę znienawidzony chrześcijanin, wtrącony na hańbę i poniżenie rękami własnego brata, rodaka, a trzeci i bodaj czy nie najważniejszy, to pokłócenie Rusinów z Polakami, na czem zyskać mogą tylko żydzi.

•

Dotychczas mieliśmy do czynienia z oszustami, złodziejami, przemytnikami itp. „społecznymi działaczami" żydowskiego autoramentu, teraz przypatrzmy się jeszcze innej kategorji „działaczy", t. j. żydowskim „oświatowcom".

Wiadomo już, że w Krakowie aresztowano 13 żydów, członków antypaństwowego, komunistycznego związku „Jugend". Widocznie jednak działalność tego związku musiała być bardzo ciekawa, skoro przed kilku dniami policja polityczna w porozumieniu z sędzią śledczym oraz prokuratorją państwa przeprowadziła ponownie rewizję w lokalu związku „Jugend" w Krakowie i znalazła tego rodzaju materjał, który świadczy aż nadto wymownie o ożywionej działalności zakonspirowanych związków żydowskich. I tak wykryto podręczną drukarnię zaopatrzoną w gumowe czcionki liter polskich, żargonowych i hebrajskich, rozmaite tłoki, farby, pendzle, prasy, klisze metalowe, stosy papieru do druku itd. Klisze dużych rozmiarów przedstawiają tłum chłopców idących z czerwonymi sztandarami, na których widnieją żargonowe napisy. Policja oddała odbitki tych klisz znawcom sądowym celem przetłumaczenia rewolucyjnych haseł. Również oddano do przetłumaczenia z żargonu względnie hebrajskiego na język polski masy broszur, książek, ulotek i wydawnictw żydowskich.

To są zresztą ogólnie znane rzeczy, na szczególną jednak uwagę zasługuje, że żydzi badani w śledztwie stale utrzymują, że działalność ich miała jedynie na celu „szerzenie oświaty". Jak zaś to „szerzenie oświaty" wygląda, świadczą duże ilości książek i broszur traktujące bardzo szczegółowo o kwestjach seksualnych, a stanowiących wyłączny przedmiot pracy „oświatowej". Ze znalezionych notatek wynika, że inicjatorzy zebrań pouczali uczestników związku „Jugend" (w wieku od 15 do 20 lat) o takich zagadnieniach, jak defloracja, onanizm, życie płciowe, choroby weneryczne itd. Prelegenci darzyli dalej swych wychowanków broszurami w rodzaju: seksualna etyka a moralność, prawo a stosunki płciowe, pruderja a wstyd itd.

A więc zupełnie na bolszewicki sposób. Najpierw obedrzeć ze wszystkich uczuć szlachetnych i zupełnie zdemoralizować, gdyż dopiero na takim kale moralnym kwitną bujne kwiaty bolszewickiego ustroju.

Nie ulega wątpliwości, że inicjatorom zebrań żydowskich chodziło o zdeprawowanie młodzieży rzemieślniczej, aby stworzyć z niej materjał podatny do celów skrajnie rewolucyjnych, któryby nie cofnął się przed żadną akcją antypaństwową i zwolna a systematycznie podkopywał podstawy państwa polskiego. Do jakiego stopnia demoralizująco oddziaływali żydowscy prowodyrzy na uczestników zebrań „Jugendu" świadczą ohydne orgje z dziewczętami uprawiane w lokalu zebrań i na ganku kamienicy przy placu Wolnica L. 4.

O rewizję Koncesji.

Już w nrze 2 „Hasła Narodowego" poruszyliśmy sprawę rewizji koncesji monopolowych, obecnie wracamy do niej. Jak wiadomo, prezydent Rzpltej podpisał rozporządzenie o rewizji koncesji, które należy rozumieć w ten sposób, że wszystkie koncesje tytoniowe, spirytusowe, solne otrzymają przedewszystkiem inwalidzi, wdowy i sieroty oraz emeryci, odebrane zaś one zostaną tym, dla których koncesja nie była jedynym środkiem do życia, ludziom posiadającym majątek lub inne jeszcze zajęcie, oraz tym, którzy poddzierżawiali koncesje nie wykonując ich sami.

Wobec tego zwracamy się do naszych Czytelników, ażeby podawali nam fakty tego rodzaju, jaknajdokładniej, opatrzone własnem nazwiskiem na dowód prawdziwości — a my, zachowując bezwzględną tajemnicę autorów, rozpoczniemy akcję u rządu w tym kierunku, by ci, którzy nie odpowiadają wymogom rozporządzenia urzędowego stracili koncesje na rzecz istotnie potrzebujących środków do życia.

Ponieważ zaś lwią część koncesji w Polsce mają żydzi, wprost lub poddzierżawiając je — oczyści się wreszcie atmosfera. Przy tej sposobności skończy się także nieuczciwość niektórych polskich koncesjonarjuszy poddzierżawiających żydom prawo zarobkowania na monopolu.

Do czynu!

Skończyć z narzekaniami i załamywaniem rąk!

Skończyć z frazesami.

Dawajcie nam fakta, my za Was rozpoczniemy pozytywny czyn.

Czekamy!

KRONIKA.

Zmiany wyznania u żydów krakowskich. Za przykładem warszawskich i lwowskich żydów idą krakowscy. W sjonistycznym organie „Nowy Dziennik" ogłaszają listę imienną tych żydów, którzy „wystąpili ze społeczności wyznania żydowskiego". W r. 1924 wypadków takich w Krakowie było — 28. W roku 1908 wystąpień było — 26, w 1909 — 21, w 1910 — 25, w 1911 — 20, w 1921 — 34, w 1913 — 27, w 1914 — 3, w 1915 — 15, w 1916 — 22, w 1917 — 35, w 1918 — 42, w 1919 — 99, w 1920 — 53, w 1921 — 33, w 1922 — 37, w 1923 — 36. „Nowy Dziennik" stwierdza, że okres wojenny i powojenny cechuje znaczny przyrost wystąpień z pośród inteligencji i dodaje:

„Powietrze wśród pewnej części żydowskiej inteligencji jest specjalnie zatrute. I rzeczywiście niema drugiego miasta w Polsce, w któremby ilość rodzin z inteligencji, obojętnych na sprawy ogółu żydowskiego, religijnie i narodowo zneutralizowanych, była tak liczną jak u nas".

„Poale Sjon" w Polsce zamierza święcić pamięć Lenina. Charakterystyczny fakt! Dowiadujemy się, iż zgodnie z uchwałą sekcji agitacyjnej komunistycznej partji żydowskiej „Poale Sjon" postanowiono w najbliższym czasie zorganizować w całej Polsce szereg zebrań robotniczych, poświęconych pamięci Lenina. W związku z tą uchwałą postanowiono wysłać na prowincję do poszczególnych ośrodków robotniczych specjalnych agitatorów. Na powyższy cel centralny komitet partji wyasygnował 20.000 złotych. Oczekiwać więc należy znów wzmożenia agitacji komunistycznej wśród żydowskich robotników w Polsce.

Żydowski bojkot. Do Łomży przyjechał na gościnne występy cyrk, którego właścicielami byli Polacy, pp. Zagliński i Szymański. Podczas zwózki rzeczy ze stacji na miejsce postoju, dyrektor nie mógł przyjąć do pomocy zgłaszających się robotników żydów, gdyż na samym wstępie zaangażował dosyć pracowników Polaków. Fakt ten żydzi łomżyńscy przeistoczyli i na samym wstępie zaczęli właściciela cyrku bojkotować, jakoby z powodu, iż tenże odmówił zarobkowania żydowskim robotnikom. Później, kiedy wczasie przedstawienia przygrywała orkiestra polska, podnieśli wrzask, udając się do właściciela cyrku z pretensją, dlaczego nie angażował orkiestrantów żydowskich — zapowiadając przytem, że o ile właściciel nie zastosuje się do ich żądań, to postarają się, by ani jeden żyd do cyrku nie przyszedł. Właściciel cyrku pogróżek tych w pierwszej chwili podobno nie przyjął na serjo i do życzeń mniejszości narodowej się nie przychylił. W dwa dni później miejscowy rabin na zgromadzeniu żydowskiem zakazał uczęszczania swoim współwiernym do cyrku grożąc, iż o ile go kto nie posłucha, to wyrzuci go z synagogi! To poskutkowało; przez trzy dni widzów było mniej i coraz mniej. Właściciele cyrku przekonawszy się o rzeczywistym bojkocie, poczynili daleko idące ustępstwa, a mianowicie: orkiestrę polską usunięto, afisze obok pięknego języka polskiego zeszpecono hieroglifami żargonowymi, a z jednego przedstawienia 60 proc. czystego zysku ofiarowano na żłóbek żydowski.

Izrael w Łomży odniósł pełne zadośćuczynienie za urojoną krzywdę. Miejmy jednak nadzieję, że tem „zwycięstwem" nie będzie się długo cieszył. Posłuży ono bowiem do otwarcia oczu tym łomżanom, którzy dotąd jeszcze nie dość się znali na żydowskiej zachłanności i bezczelności i nie stronili od nich.

Wstyd wam wiśniczanie! Rada miejska m. Wiśnicza przyjęła na ostatniem posiedzeniu na lekarza miejskiego żyda dra Krumholza. Więc polskich lekarzy nie chciecie popierać? Wstyd, panowie wiśniczanie.

Posłów żydowskich w Sejmie jest 34 na ogólną liczbę 444, podczas gdy powinno być w stosunku do ogólnej ilości najwyżej 14.

Loże masońskie. W Polsce istnieje sześć lóż żydowsko masońskich, należących do związku Buei-Brith. Istnieją one w Krakowie, Katowicach, Bielsku, Hucie Królewskiej, Lwowie i Warszawie, a liczą 621 członków.

Słuszny bojkot. Książę Kazimierz Lubomirski wybrany prezesem rady naczelnej organizacji ziemiańskich w Polsce, został zbojkotowany przez ziemian poznańskich za interesy z żydami. Jak wiadomo, książę Lubomirski wydzierżawił żydom 11 folwarków!

WAŻNE DLA CHCĄCYCH ODŻYDZIĆ HANDEL POLSKI.

W miesiącu marcu br. przystępujemy do budowy hal chrześcijańskich w Łodzi w dzielnicy żydowskiej. Zwracamy się tą drogą do wszystkich Polaków, chcących pracować realnie nad odżydzeniem Polski, by zgłaszali się na nabywców sklepów w tychże halach. Zgłoszenia osobiste ew. pisemne do biura T-wa „Rozwój" w Łodzi, przy ul. Podleśnej 4.

Dyrektor: E. Zajączek, przewodniczący. — Leszewski, sekretarz. — Czesław Błażejczyk, skarbnik.

Co się dzieje w Łodzi.

We wtorek dnia 20 stycznia br. odbyło się w sali Stow. Majstrów Fabrycznych Rzpltej P., przy ul. Pańskiej 74, zwykłe tygodniowe zebranie członków i sympatyków T-wa „Rozwój", na którem b. interesujący referat wygłosiła znana działaczka amerykańska i współredaktorka pism tamtejszych, p. St. Laudyn-Chrzanowska.

Prelegentka zobrazowała olbrzymi patrjotyzm Polonji amerykańskiej i jej ofiarność z krwi i majątku w czasie wojny o wolność Ojczyzny, oraz czarną niewdzięczność rodaków w Polsce, którzy nie wyłączając nawet bliskich krewnych — ograbili formalnie z dolarów powracających masowo do Macierzy emigrantów. Stąd powstało wielkie rozgoryczenie, gdyż większość potraciwszy literalnie cały zarobek wracała do Ameryki o kiju żebraczym z rozpaczą w duszy i przekleństwem na ustach. Są to dzisiaj najgorsi agitatorzy przeciw Polsce, tem większi, że i rząd polski również zawinił przez wypuszczenie niepewnej waluty i obligacji na których Polonja potraciła miljony dolarów.

Obecnie jest ona dla Metropolji jakby straconą, gdyż z jednej strony antagonizm Polaków, z drugiej usiłowania Stanów Zjednoczonych w kierunku amerykanizacji, zamykania szkół narodowych i prasy polskiej grożą zupełnem wynarodowieniem przeszło 4 miljonom naszych rodaków.

Kongres tamtejszych Polaków nosi się z zamiarem wystąpienia do rządu polskiego o odszkodowanie dla swych pokrzywdzonych rodaków.

Prelegentkę za pięknie wypowiedziany referat nagrodzono grzmiącymi oklaskami.

W imieniu Zarządu Okręgowego złożył Czcigodnej Prelegentce podziękowanie Dyr. E. Zajączek, który w swem przemówieniu podkreślił, tą wielką niesprawiedliwość, jaka się dzieje narodowi polskiemu, który w tym czasie, kiedy obce żywioły rozpasają się w Polsce, sam z braku kawałka chleba i pracy emigruje na obczyznę. W dyskusji zabierali głos: pp. Adamiak, Ciesielski i Balewicz.

Z inicjatywy Zarządu Okręgowego T-wa „Rozwój" w Łodzi, odbyło się w dniu 22 grudnia 1924 roku w lokalu T-wa posiedzenie Komitetu budowy hal chrześcijańskich w Łodzi. Zebranie zagaił Dyrektor Zajączek, witając obecnych krótkich słowach wyraził życzenie, aby sprawa budowy hal, która będzie miała olbrzymie znaczenie nietylko dla odżydzenia Łodzi ale i Polski ze względu na skoncentrowany przemysł włókienniczy w Łodzi, posunęła się naprzód i przy dobrej woli zebranych, była jeszcze w roku 1925 dokonaną. Po omówieniu kilku punktów porządku dziennego związanych z budową, przystąpiono do wyboru Zarządu Komitetu. Na przewodniczącego wybrano przez aklamację Dyr. Zajączka, na sekretarza p. Leszewskiego, na skarbnika p. Błażejczyka. W obszernej dyskusji jaka się po wyczerpaniu porządku dziennego wyłoniła, zabrali głos: pp. Inż. Szczęśniak, Gordon, Słotor, Zajączek, Błażejczyk i inni. Na tem posiedzenie zamknięto. Dalszy ciąg zebrania odbył się w dniu 19 stycznia br., na którem Zarząd zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności i wysłuchał fachowej opinji o mającej się zacząć budowie pp. inż. Zeidlera i Szczęśniaka.

We wtorek dnia 13 stycznia br. odbyło się w sali Związku Majstrów Fabrycznych czwarte kwartalne zebranie członków i sympatyków T-wa „Rozwój". Pierwszy zabrał głos członek Zarządu Okręgowego p. Bielawski — który w serdecznych słowach witając licznie zebranych członków, odczytał porządek dzienny i udzielił głosu p. Ciesielskiemu, który wygłosił referat p. t. „Jaką drogą dojść do bogactwa". W godzinnem przemówieniu wykazał prelegent korzyści jakie płyną z oszczędzania dla jednostek i całych narodów. Następnie omówił stosunki pod byłym zaborem pruskim który postawił za przykład dla innych dzielnic Polski.

Świetnie opracowany referat został nagrodzony licznemi brawami. Drugi z rzędu referat sprawozdawczy wygłosił dyr. Zajączek, który na początku swego przemówienia zaproponował uczcić pamięć jednego z oddanych T-wu przyjaciół, a mianowicie Dr. Henryka Sadkowskiego. Prelegent w przemówieniu swem dał zebranym obraz działalności Zarządu Okręgowego w ostatnim kwartale, z którego wynika, że prace rozwojowe posunęły się znacznie naprzód a zwłaszcza w dziale propagandowo-organizacyjnym. Następnie dał zebranym członkom wytyczne wskazówki postępowania w codziennem życiu oraz w stosunku do władz organizacyjnych. W dyskusji przemawiali pp. Małecki, Ciesielski i Sokołowski.

APEL DO POLAKÓW CHRZEŚCIJAN.

Zarząd Komitetu Budowy Hal Chrześcijańskich w Łodzi wywa wszystkich Polaków-chrześcijan, mających zamiar wynająć sklepy i ew. czynnie współpracować przy budowie tychże hal, do zgłoszenia się pod adresem: T-wo „Rozwój" w Łodzi, ul. Podleśna 4.

Jeżów pow. Brzeziński.

W dniu 11 stycznia br. odbył się w Jeżowie duży wiec rozwojowy, na którym wygłosił odczyt p. t. „Sytuacja obecna a żydzi", delegat Zarządu Okręgowego T-wa „Rozwój" w Łodzi p. Jan Gałązka. Na wiecu przewodniczył Prezes Oddziału p. Lisik, sekretarzował Grenikowski. Słowa prelegenta trafiły wszystkim zebranym do serca i przyjęte zostały niemilknącymi oklaskami oraz postanowieniem energicznej pracy nad odżydzeniem Polski.

Czy kpiny z władzy?

Krościenko.

Nie trzeba być jakimś zwarjowanym antysemitnikiem, jakby się komuś zdawać mogło, ale wystarczy być uczciwym Niemcem, Anglikiem, Francuzem; a zwłaszcza Polakiem, aby zrozumieć konieczność odporu wewnętrznego ze strony samego społeczeństwa przeciwko fali żydostwa, zalewającego swemi wpływami coraz to szersze obszary życia naszego narodu.

Jak żydostwo świadome swojej potęgi i wpływów, oto mały przykład, zaczerpnięty z życia odległej prowincji, bo na samem Podhalu, w pobliżu opiewanej tak pięknie przez Pola, perły naszych uzdrojowisk, Szczawnicy.

Oto w miasteczku Krościenku n. D. istnieje od całego szeregu lat tuż przed progiem licznie uczęszczanej szkoły powszechnej, a w niewielkiej odległości od kościoła stare karczmisko p. Riegelhaupta. Nie pomogła ustawa, która wyraźnie zabrania czegoś podobnego! Nie pomogły nic starania jeszcze u austrjackich władz czynione, aby to karczmisko z przed szkoły usunięto!

Żyd był zawsze mocniejszy od ustawy!

Dla niego ona nie istnieje — bo jak niektórzy wtajemniczeni mówią — „Riegelhaupt jest mocno obsadzony"!

To też ufny w te swoje plecy, ufny w bezkarność, **łamał w rażący nieraz sposób ustawy, czy rozporządzenia władz**, lekceważąc sobie zupełnie wszelkie doniesienia karne. Wyrobiło się też z biegiem czasu u całego ogółu przekonanie, że Riegelhauptowi nic nie można zrobić, bo ma „dobre plecy"!

Wprawdzie niedawno do nas przybyły **starosta z Gorlic, p. Strzelbicki, znany przez długie lata w gorlickiem ze swej bezstronności, ale i energji**, po przeprowadzeniu całego szeregu dochodzeń, ujrzał się zmuszonym **do odebrania żydowi koncesji**. — Mniejsza o to, że to wywołało ogromny gwałt w całym Izraelu; że się posypały rekursy, jak z rogu obfitości, że specjalne delegacje potentatów powiatowego miasteczka wybierały się do Starostwa z presjami, że grożono interpelacjami aż w... Sejmie

Obecne orzeczenie Starostwa utknęło w Województwie krakowskiem i... „trzy razy miesiąc obrócił się złoty" tymczasem, i do tej pory... cisza! A p. Riegelhaupt śmieje się głośno:

— „Co oni mi zrobią? **Jest już kilkadziesiąt doniesień na mnie w starostwie, niech sobie będzie i jeszcze drugie tyle! Co oni mi zrobią? Nie szkodzi! Ja i tak mam zapewnioną koncesję**"!

Lecz co na to nasze urzędowe sfery? Co na to nasze Władze?

Przecież dzięki Bogu, Liga Narodów nie obdarzyła nas jeszcze w swej pieczołowitości gubernatorami w rodzaju jakichś Sir Samuelów z rodu Izraela! Przecież jeszcze posiadamy swoją rdzennie polską Władzę!

Cóż ona na to? Cóż Wysokie Województwo? Czy pozwolą jeszcze dalej tak lekceważyć żydostwu ten i tak niezbyt szanowany autorytet Państwa, Ustaw i Władzy!

A może i prawdą jest to, co sobie szepcą ludzie na ucho, że prędzej pójdzie w odstawkę Starosta, niż żeby mieli Riegelhaupta ruszyć!?

Czy istotnie tak mało Władza szanowaćby miała swój własny autorytet, a cenić uczciwość swych reprezentantów?!

—o—

Władysław Ropski

Kraków,

Główne Biuro Centralne:
Rynek główny L. 39. Linia A-B.

Telefon Nr. 4102. Telefon Nr. 4102.

DOM DLA HANDLU I PRZEMYSŁU

Przeprowadza transakcje:

Kupna i sprzedaży kamienic, willi, domów, majątków ziemskich, parcel, sklepów i t. p.

Generalna Agencja:

Przy pośrednictwie pożyczek pieniężnych, pochodzących z zakładów przemysłowych i kredytowych.

Główne biuro ogłoszeń, sporządzania tłumaczenia ogłoszeń i Reklam.

Filje:

Kraków, Rynek gł. 30. Linia C-D Tel. 3529.
Zakopane, Krupówki 19. Krulewska Huta Pudlerska 2.

Filje zagraniczne: Paryż. New York.

Alfred Machnicki

Kraków, ul. Mikołajska L. 5.

poleca po cenach najniższych: Obrazki na kolęde, rożańce kokowe i hebanowe we wszystkich grubosciach, krzyże ścienne dla szpitali, szkół i zakładów, książki do nabożenstwa, medaliki, krzyżyki itp.

Kazimierz Bartoszewski

Handel kolonialny
Kraków, ul. Florjańska L. 49.

Jedyny polski skład wyrobów biżuteryjnych, galanterji francuskiej, weneckiej, oraz pamiątek z Krakowa znajduje się w Krakowie w Sukiennicach pod firmą:

Bezè

(sklep od strony pomnika Adama Mickiewicza).

Porównajcie ceny i gatunek
towarów piśmiennych: galanteryjno papierowych które ma na składzie:

Z. Ziembicki

Kraków. Plac Marjacki L. 2.

Wiktor Sedlaczek

Kraków, Sławkowska L. 18.

poleca znane z dobroci wszelkiego rodzaju tekstylne wyroby.

Zakład Fryzjerski (Hotel francuski)
BOLESŁAWA RUTKOWSKIEGO
Salon damski i męski

Specjalność Ondulowanie włosów i czesanie. Manicure i masaż elektryczny. Farbowanie włosów. Henną francuzką

Pracownia malarsko-lakiernicza

Stanisław Skrabacz

Kraków, ul. Zwierzyniecka L. 34.

„Po cenach konkurencyjnych“
Skład węgla, koksu, drzewa węglowego do prasowania, drzewo rąbane bukowe i jodłowe, dostarcza wagonowo i częściowo natychmiast:

IGNACY WIECZOREK

ul. Lwowska L. 133. NOWY SĄCZ

PAROWA FABRYKA WODEK
ROMAN MARCZYŃSKI

KRAKOW, PRĄDNIK CZERWONY. Tel. 77

poleca swe znakomite wyroby jak:

WISNIOWA naturalna nalewka
TESCIOWA wyjątkowo dobra dla smakoszy
BOTANIK wytrawny destyl. ziołowy
BOTANIK likier nieustępujący Benedyktynce
RACHCIACHCIACH mało słodzona dla djabetyków
PRECZ Z CHOLERĄ żołądkowo gorżka

DROBNA sprzedaż od 1/4 litra począwszy w sklepie fabrycznym „POCIESZKA“ też za rogatką.

UWAGA [illegible] urzędnicy i funkc. państw. 10% opustu za okazaniem legitymacji służbowej.

POŻAR

najmniejszy przy obecnej drożyźnie powoduje nieobliczalne straty

BACZNOSC

Gminy, fabryki, składy towarowe: Sikawki, gaśnice, narzędzia, węże, hydranty, armatury pożarnicze.

Dostarcza skład fabryczny:

TECHNOLIS

Kraków, ul. Długa L. 1.

Kto chce chodzić długo w bucikach i nie mieć nigdy odcisków niech sobie kupi obuwie w magazynie:

R. ISSMER

Dawniej JAN REBSZ
w Krakowie, Florjańska L. 17.

Za Spółkę Wydawniczą i redaktor odpowiedzialny: Jan Kozicki. Drukarnia „Prawdy" w Krakowie, Stolarska 6.